**Nr. 46.** We Lwowie Wtorek dnia 25. Lutego 1879. **Rok XII.**

*Wychodzi codziennie.*

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — mie[się]c[zn]ie 1 złr. 50 cnt.
[illegible] [przesył]ką pocztową w Państwie Austrjackiem [rocznie] 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. [miesięcz]nie 2 złr.
[illegible] pocztową za granicą: do całych Niemiec roczni[e] [illegible]0 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:*

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarii i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Naumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów** 24. lutego.

Kilkakrotnie już mieliśmy sposobność, zwrócić uwagę czytelników na fakta, dowodzące, jak dalece nasza wiedeńska delegacja zachwiała swoje stanowisko tak w obec parlamentu jak i w obec rządu. Nie umiała ona zająć stanowiska wyraźnie opozycyjnego przeciw rządowi, którego i wewnętrzna i zewnętrzna polityka uznaną została jako niezgodna z interesami i uprawnionemi życzeniami kraju, niezgodna z polityką, jakiej reprezentacja **polska** w Wiedniu stanowczo bronić była obowiązaną. Ministerstwo centralistyczne, toż samo, które przeprowadziło takzwaną reformę wyborczą i pozbawiło sejm prawa wyboru delegacji, toż samo, które uszczupliło prawa Rady szkolnej krajowej, toż samo, które i w sprawach bieżącego zarządu tylekroć objawiało lekceważenie życzeń kraju przez legalne organa jego wypowiadanych — spotykało się ze strony reprezentacji naszej czasem z opozycyjnemi giestami i frazesami, ale zawsze w **ważnych** sprawach tak wewnętrznej jak zewnętrznej polityki z głosowaniem wcale nie opozycyjnem, bardzo często z wyraźnem poparciem, w chwilach krytycznych zazwyczaj nawet z ratunkiem. Zasadnicze stanowisko swe poświęcała delegacja zazwyczaj względom na koronę, której życzliwość dla kraju zawsze w pole wyprowadzano, ilekroć szło o odparcie zarzutu, iż delegacja nie zajęła opozycyjnego stanowiska. A zapominano o tem, że korona jest teraz opisana konstytucją, że przy niej stoi odpowiedzialne parlamentowi konstytucyjne ministerstwo, i że właściwa władza i rząd skupia się w ręku tegoż o parlamentarną większość opartego rządu. Zasłaniano się utylitarną polityką — a zapominano przytem, że właśnie utylitaryzm nakazywał hardo stać przy swej zasadzie, bo taki przeciwnik jak centralistyczny gabinet i centralistyczna większość nie czyni ustępstw uległym, ale tym których się może obawiać, których potrzebuje, tym o których wie, że w krytycznej chwili mogą i zechcą poszkodzić. Swemi przeszło czterdziestoma głosami i przy karnej przez długi czas solidarności mogła delegacja stanowisko takie zająć, tembardziej, że stosunki w Radzie państwa były tego rodzaju, iż ta liczba głosów w wielu wypadkach była rozstrzygającą. Ale — żeby powtórzyć raz już wypowiedziane przez nas słowa — rząd nie liczy się z delegacją, bo liczy zawsze na nią, nauczony dotychczasowem doświadczeniem i dobrze świadomy wpływów, jakie na nią zawsze działają.

Ze tak jest w istocie — mamy obecnie nowy przykład przed sobą. Wiadomo, jaką opozycję czyniła delegacja noweli do ustawy o podatku gruntowym. Poseł Krzeczunowicz dowodził, że nowela ta sprowadzi za sobą srogie obciążenie produkcji rolniczej, i tak już bardzo obciążonej i coraz dotkliwsze ponoszącej ciosy. Wytaczał na plac boju całe szeregi mozolnie zebranych cyfr. Robiono z tego kwestję prawie ważniejszą niż sprawy wewnętrznego ustroju monarchji, niż jej zewnętrzna polityka. I udało się odroczyć wzięcie tej noweli na porządek dzienny — na cały rok. Tymczasem teraz, kiedy delegacja nasza tak niezmierne usługi oddała rządowi — kiedy jej głosy poparły jego zagraniczną politykę — kiedy jej głosami poprzechodziły kredyta na okupację potrzebne — kiedy w Radzie państwa zajęła ona w obec traktatu berlińskiego toż samo co rząd stanowisko, oświadczając się najprzód przeciw kompetencji parlamentu a potem głosując za zatwierdzeniem traktatu — teraz, po tylu i tak ważnych usługach rządowi oddanych, niespodziewanie wywleczono znowu tę nowelę na porządek dzienny Rady państwa. To jest odwdzięczenie — to jest uwieńczenie **utylitarnej** polityki delegacji!

Nieraz pisaliśmy: jeżeli już uznaliście — nie wiedzieć dla czego — jako potrzebne zejście ze stanowiska zasadniczego, toż przynajmniej wykażcie się praktycznemi korzyściami! Jeżeli nie umiecie nie tylko reprezentować w obec świata polityki polskiej i zyskiwać jej szersze koła przyjaciół przez zasadnicze zamanifestowanie się po stronie prawa i wolności — jeżeli nie umiecie nawet w zakresie prowincjonalnym zdobyć politycznych dla kraju korzyści — toż przynajmniej niech kraj znajdzie jaką taką kompensatę w korzyściach choćby tylko na polu najzwyklejszego utylitaryzmu, w jakiemkolwiek poparciu swych materjalnych lub intelektualnych potrzeb! Tymczasem i na tem polu, i w tym najszczuplejszym zakresie nie tylko korzyści żadnych nie widać, ale owszem straty — a postępowanie rządu coraz bardziej przybiera cechę zupełnego lekceważenia życzeń naszej reprezentacji.

Niechże wyborcy dobrze się zastanowią nad temi owocami utylitarnej polityki delegacji, niech sobie z nich wyciągną naukę do przyszłych wyborów!

---

## Zgromadzenie Towarz. gospodarskiego.

W niedzielę dnia 23. b. m. o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem w obecności około stu członków, zagaił zgromadzenie wiceprezes Towarzystwa pan **Dawid Abrahamowicz**. Witając zgromadzonych, podnosi w przemowie swej przedewszystkiem momenta, które świadczą o żywotności i potrzebie Towarzystwa. Bratnia nam instytucja krakowska, pomimo wszelkich usiłowań około pomyślnego rozwoju swego i pomimo zastępu ludzi, którzy z całą gorliwością i poświęceniem jej się oddali — uznała jednak za potrzebne wnieść do sejmu petycję o zaprowadzenie Izb rolniczych. — A jakkolwiek petycja ta w niczem nie przesądzała dalszemu istnieniu i dalszej działalności Towarzystwa, jednak już sama myśl utworzenia drugiego organu mogłaby świadczyć, iż dotychczasowy za niedostateczny uznano. Panowie wiecie, jaki los spotkał tę petycję w sejmie. Ja zaś z tego faktu pozwalam sobie wyprowadzić wniosek, że skoro w reprezentacji całego kraju i wszystkich jego interesów uchylono stanowczo myśl stworzenia nowych organów dla rolnictwa — to zadania nasze muszą być wielkie a wzrastające, a Towarzystwo nasze najistotniejszą reprezentacją interesów rolnictwa. I jeżeli zdamy sobie sprawę z dzisiejszego stanu rzeczy, i z tego kto i jak z góry czuwa nad sprawami rolnictwa i niemi kieruje — to przyjdziemy do przekonania, że choćby z samego poczucia patrjotyzmu trzeba nam w Towarzystwie pracować. Cokolwiek się wiąże z rolniczemi stosunkami, stawa w dziwnym jakoby antagonizmie do naszych potrzeb. Koleje żelazne — gdzieindziej rozwój produkcji krajowej popierające — u nas są czystą spekulacją, korzystającą z pracy rolnika. Szczegółowy w tym przedmiocie referat przedstawi panom dr. Pilat. Wejdzie również na porządek dzienny sprawa magazynów zbożowych, od dwóch lat napotykająca trudności ze strony tych, od których miałaby prawo domagać się poparcia. Rada miasta Lwowa nie raczyła poświęcić swej uwagi tej sprawie, uważając ją jako odpowiadającą tylko interesom rolniczym. Ale kto się tylko przypatrzy widocznemu upadkowi miasta Lwowa (szanowny wiceprezes przegalopował nieco! Red. Dz. P.) i rozumie ścisły związek interesów ludności rolniczej a miejskiej — ten zrozumie, iż magazyny zbożowe równie dla miasta są potrzebne, jak i dla nas producentów. — Dzięki niezmordowanej gorliwości finansowego referenta komitetu, stajemy przed panami z gotowemi za 9 lat rachunkami z subwencyj rządowych, obejmującemi pokaźną cyfrę około $\frac{1}{2}$ miljona złr. w. a. — przyczem zauważam, iż ministerstwo nietylko udzieliło nam z użycia tych pieniędzy absolutorjum, ale też uznało, iż zostały one użyte w sposób dla kraju pożyteczny.

Wreszcie poświęca mowca kilka słów serdecznego wspomnienia śp. Leonowi Sapieże, a zgromadzenie na wniosek jego oddaje przez powstanie cześć pamięci zmarłego.

Jako komisarza rządowego przedstawia przewodniczący radcę namiestnictwa p. Karasińskiego. Delegatami innych Towarzystw są: Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp. Pawlikowski i Szumańczowski — Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego pp. Pierożyński i Podlewski — pszczelniczego dr. Teofil Ciesielski — Dolno-austrjackiego Eksc. Kazimierz Krasicki — kilku innych Towarzystw pp. Abrahamowicz, Greliński i Strusiewicz.

Imieniem krakowskiego Towarzystwa wita zgromadzonych p. **Szumańczowski**: Concordia res parvae crescunt — discordia maximae dilabuntur. Złotem jest zgoda i jedność wszędzie — cóż dopiero między bratniemi rolniczemi Towarzystwami. Pozwólcież bym jako delegat krakowskiego powitał was tem w ustach rolnika najwłaściwszem powitaniem: Szczęść Boże! (Oklaski).

Z porządku dziennego odczytuje sekretarz p. **Greliński** sprawozdanie z czynności komitetu. Wstęp jego poświęconym jest pamięci ks. Leona Sapiehy, którego znakomite zasługi około rolnictwa krajowego i Towarzystwa podnosi należycie. Po tym wstępie i po zaczęciu właściwego sprawozdania, które członkom rozdano — na wniosek pana **Hubickiego** uwolniono sekretarza od dalszego czytania. Ze sprawozdania tego zamieścimy osobno co ważniejsze — nie chcąc obecnie przerywać toku rozpraw.

Przewodniczący bierze na porządek dzienny przedewszystkiem sprawę „zakładania niższych szkół rolniczych okręgowych.“

Sprawozdawca p. Kazimierz **Pańkowski** zawiadamia zgromadzenie, iż pierwotnym zamiarem komitetu było: przedłożyć wnioski, dotyczące pomnożenia liczby niższych szkół rolniczych w kraju. Dotąd bowiem istnieje tylko jeden tego rodzaju zakład, t. j. szkoła parobków w Dublanach — a brak uzdolnionych niższych organów wykonawczych w gospodarstwie, dozorców, parobków i t. p. silnie uczuwać się daje. Tymczasem dzisiaj powitać możemy z oddziału lwowskiego szczegółowo opracowany projekt co do krzewienia oświaty rolniczej wśród włościan, który najściślej z tym przedmiotem się wiąże. — Mowca więc poprzestaje głównie na skreśleniu dotychczasowych w tym kierunku usiłowań — z których wyprowadzi i zgromadzeniu do zatwierdzenia przedłoży praktyczne wnioski. Nie będzie dla nikogo niespodzianką, że inne kraje Europy ubiegły nas w tej pracy — i że gdy w Niemczech już w r. 1837 rozpoczęto zapomocą wędrownych nauczycieli podnosić rolniczą wiedzę ludu, u nas usiłowania te są najświeższej daty. W r. 1873 urządzono w Dublanach kilkotygodniowe kursa rolnicze dla nauczycieli ludowych, by za ich pośrednictwem ludowi wiedzy rolniczej udzielać, jako mającychnajwięcej ku temu sposobności. Kursa te powtarzały się przez trzy lata. Lecz przekonano się wkrótce, iż ta modła postępowania jest niewłaściwą. W kilkotygodniowym kursie niepodobna udzielić tylu wiadomości i teoretycznych i praktycznych, aby one ustrzegły od znacznych błędów, nieraz nawet kompromitujących w oczach praktycznego rolnika, jakim jest nasz włościanin. Komitet w swem przedstawieniu do ministerstwa co do subwencyj rządowych na r. 1877 wystąpił przeciwko tym kursom, uznając jako jedynie właściwe kursa całoroczne dla ukończonych kandydatów nauczycielskich, i na ten cel żądał subwencji. Pozostało to jednak bez skutku — pomimo iż rząd poprzód wyraźnie był oświadczył, że poprze każdą myśl, dążącą do krzewienia rolniczej oświaty. W kwietniu 1877 wezwano komitet, aby oświadczył, czy na r. 1878 nie będzie potrzebował subwencji na szkoły rolnicze, a mianowicie na takie cele, których dotychczas subwencjami nie obejmowano — i uznano jako takie: 1) stacje doświadczalne — 2) kursa rolnicze — 3) środki gospodarcze — 4) nauczyciele wędrowni. W skutek tak wyraźnego wezwania ponowił komitet żądanie stypendjów dla kandydatów nauczycielskich na całoroczny kurs rolniczy w Dublanach, tudzież zażądał 8000 złr. subwencji na niższą szkołę rolniczą w Horodence, na którą już i tak nieco funduszów zebrano. Ministerstwo jednak **odmówiło** obu tych subwencyj. W r. 1878 znowu komitet upomniał się o toż samo — ale dotąd nie ma odpowiedzi. Niezależnie od tego ministerstwo ofiarowało na szkoły „dalszego kształcenia“, z kierunkiem rolniczym 800 złr., tudzież 596 złr. jako resztę z pieniędzy, przeznaczonych na polskie biblioteki rolnicze polskie. W odpowiedzi komitet ponownie położył nacisk na to, że póki nie ma sił nauczycielskich, przysposobionych należycie a fachowo do nauki rolnictwa w szkołach ludowych („szkoły dalszego kształcenia“, to właściwie tylko wyższe klasy szkół ludowych), póty wszelki grosz na ten cel wydany będzie zmarnowanym — i dlatego komitet zrzekł się tej subwencji, a prosi o subwencję 1000 złr. na stypendja dla abiturjentów seminarjów nauczycielskich, na kursa rolnicze w Dublanach. Podobne przedstawienie zwrócono także i do namiestnictwa, wykazując w niem, że póki nauczyciele szkół ludowych nie będą mieli większego zasobu teoretycznej i praktycznej wiedzy rolniczej, póty nie myśleć o nauce rolnictwa w szkołach ludowych, a wszelkie pokuszenie się o to będzie raczej szkodliwem. Mimo to reskryptem z 14. października 1878 zawiadomiło namiestnictwo, że ministerstwo zgodnie z wnioskiem namiestnictwa i w porozumieniu z radą szkolną krajową postanowiło, aby w 7 miejscowościach (Dźwinogród, Olejów, Kossów, Bohorodczany, Zabierzów, Wiśnicz i Sawcza) utworzyć kursa dalszego kształcenia rolników — i przeznacza na to 1000 złr. (Nieco tanio! Red. D. P.) Komitetowi w obec tak kategorycznego postanowienia nic nie pozostawało, jak odnieść się właściwych Rad oddziałowych Towarzystwa gospodarskiego, aby nad tą nauką czuwały, i o przebiegu jej i rezultatach dokładne przedłożyły sprawozdania. Program tej nauki, jaki wyszedł z Rady szkolnej krajowej, daje dostateczną miarę, czego się po tej nauce spodziewać można, i jaką znajomość rzeczy mają ci, którzy tem kierować będą. Mowca przytacza kilka rzeczywiście uciesznych ustępów programu, aż nazbyt dowodzących owej nieznajomości rzeczy.

Z tego przebiegu sprawy, mowca wyprowadza i przedstawia Zgromadzeniu do zatwierdzenia następujące **wnioski**:

1) Uznać dotychczasowy sposób krzewienia wiadomości rolniczych między ludem wiejskim nie tylko jako do celu nie wiodący, ale wprost szkodliwy.

2) Polecić komitetowi, aby nie porzucając myśli szerzenia wiadomości rolniczych wśród ludu przez niższe szkoły rolnicze, mające gospodarstwom dostarczyć należycie przysposobionych niższych organów wykonawczych — jednak

3) systematycznie dążył do przeprowadzenia myśli, jaka się wyłania w projekcie oddziału lwowskiego, i do zapewnienia corocznych funduszów na stypendja dla ukończonych kandydatów nauczycielskich celem słuchania jednorocznego kursu rolniczego w Dublanach.

4) Udać się do ministerstwa i Sejmu z przedstawieniem, iż jak wszędzie, tak też i w Galicji należy się Towarzystwom gospodarskim bezpośrednia opieka nad wszelkiemi zarządzeniami w sprawach rolniczych.

Szkoda wielka, że sprawozdawca po skreśleniu dotychczasowego przebiegu sprawy, nie motywował dokładniej wniosków komitetu, ani też ich nie sformułował stale, owszem kilkakrotnie zmieniał — szkoda, że z powodu wysunięcia na pierwszy plan wniosków oddziału lwowskiego, który z reprezentantów jego nie zabrał głosu dla jasnego ich przedstawienia. W braku tego bowiem dyskusja zeszła potem na dziwne manowce, z których jak zobaczymy, sprowadziła ją dopiero.. potrzeba obiadu, jakiej członkowie zgromadzenia jako zwykli śmiertelnicy ulegli.

P. **Hubicki** zgadza się z tem, że dotychczasowy sposób wzięcia się do rzeczy jest chybiony. Nie pochlebne on świadectwo wydaje dzisiejszej szkole ludowej, twierdząc, że prócz lichego czytania i pisania niczego więcej nie nauczy. Po tej szkole przeto nie spodziewa on się niczego dla nauki rolnictwa. Natomiast uznaje on wysoką korzyść szkoły niższej rolniczej w Dublanach, t. zw. szkoły parobków, a nawet mniema, iż korzyść ta jest większą niż wyższej. Pragnie więc by te szkoły rozszerzyć po kraju, sądzi jednak iż kurs 3letni jest za długi, co motywuje... służbą wojskową. Do szkoły wchodzą parobcy około 16 i 17 lat. Po ukończeniu idą zaraz do wojska — tam zapominają czego się nauczyli, i pieniądz wyrzucony. To odstraszy nie jednego właściciela od posłania tam ucznia na swój koszt. Wnosi przeto, aby wyraźnie uchwalić, iż w tych szkołach ma być kurs dwuletni.

Dr. **Au** jest przeciwnego zdania. Do szkoły parobków przychodzi materjał zupełnie źle przysposobiony — dwa lata na wykształcenie go nie wystarczą. Co do służby wojskowej — to dwuletni kurs nic w tem nie zmieni. Z innym materjałem możnaby w dwóch latach ukończyć. Popiera myśl kursów nauczycielskich w Dublanach.

**Przewodniczący** zapowiada, że wniosek p. Hubickiego będzie traktować jako osobny przedmiot.

P. **Strusiewicz** powołuje się na praktykę dawnych kursów kilkotygodniowych dla nauczycieli. Delegaci namiestnictwa unosili się nad rezultatami — my nauczyciele rolnictwa przekonaliśmy się jednak, że to co kandydaci ztamtąd wynieśli nie tylko nie podniesie wiedzy rolniczej, owszem będzie szkodliwem bo wyrobi zarozumienie nieuprawnione. I w tej myśli przedstawiono rzecz komitetowi. Popiera kursa całoroczne.

P. **Rożański** popiera p. Hubickiego.

P. **Gross Piotr** wykazuje, że p. Hubicki właściwie przeciw wnioskom komitetu staje, bo podnosi tylko szkołę parobków, usuwając inne punkta. Mowca uznaje jedynie wnioski komitetu jako racjonalne. Tylko przez szkoły ludowe da się szerzyć wśród ludu rolniczą wiedzę — ażeby to zaś było możliwem, trzeba nauczycieli ludowych w osobnych kursach do tego przysposobić. A wtedy już szkoła ludowa wyda dobrych parobków. Szkoła ludowa dzisiejsza, jeżeli nie ma u ludu zaufania i poparcia, to dla tego, że nie ma realnego i praktycznego kierunku. W to więc włożyć wszelkie usiłowania — a sił nie rozpraszać tworzeniem osobnych szkół po całym kraju.

P. **Kahane** uznaje, że szkoła parobków daje nieco za kosztowną produkcję siły do pracy tego stopnia, jakiej się od parobka wymaga. P. Gross zdaje się wykluczać niższe szkoły rolnicze — tych jednak nie unikniemy, a z rozwojem rolnictwa, z faktycznem odgraniczeniem stref produkcyjnych, staną się one niezbędnemi.

Wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęto.

P. **Hubicki** stylizuje swój wniosek jako poprawkę do komitetowego: „Szkoły niższe rolnicze czyli szkoły parobków mają być urządzone w ten sposób, ażeby kurs trwał dwa lata a nie trzy.“ W sporze swym z przeciwnikami tego wniosku upatruje on ślad odwiecznej walki między praktycznym a teoretycznym kierunkiem. Powtarza mowca i potęguje krytyczny swój pogląd na szkoły ludowe, które w dzisiejszym ich stanie są zupełnie bezowocne. Co do nauki rolnictwa, to po niej w szkole ludowej mowca się niczego nie spodziewa. Dzieci niżej 10 lat z niej nie skorzystają — starsze nie chodzą do szkoły — uwalniają się pod różnemi pozorami — i pasą gęsi. Odpowiada drowi Au: lepszego materjału nad ten, jaki pod ręką mamy, jaki z ludowej szkoły wychodzi — do szkoły parobków nie pozyskamy.

P. **Brykczyński** nie przeczy, że rezultaty szkół ludowych są małe, że rodzina wiejska nie widzi z nich pożytku, ale — i tu zwraca się przeciw wywodom p. Hubickiego — jeżeli nauczyciel szkoły ludowej będzie przysposobiony należycie, ażeby dziecko mogło z jego nauki wynieść praktyczne, pożyteczne wiadomości, w zakresie rolnictwa, chowu bydła, ogrodnictwa i t. p. — wtedy szkoła ludowa zyska zaufanie rodziny włościańskiej, pożytek z niej będzie, i dzieci będą chodzić dłużej niż do 10go roku życia. A wtedy i do dublańskiej szkoły parobków dostanie się lepiej przysposobiony materjał.

P. **Strzelecki Henryk** słusznie liczy na to, że te szkoły ludowe, którym dzisiaj tyle jeszcze zarzucić możemy, polepszą się i rozwiną, i z czasem odpowiedzą zadaniu swemu. To też wniosek komitetu mowca uznaje dobrym, ale sądzi, iż jest to wniosek przyszłości, którego pożytki dopiero z dalszym rozwojem szkół ludowych się okażą. Tymczasem mamy przed sobą szkoły parobków, jako przedmiot najbliższy — bo bez dobrych parobków pobankrutujemy wszyscy. Wnioski komitetu nie prędko wejdą w życie — bo i kto da pieniądze? To nie do nas należy, lecz do państwa lub kraju — ale w najbliższej okolicy szkołę parobków założyć — to rzecz nasza i możliwa.

Hr. **Krukowiecki** odpowiada p. Hubickiemu, że nie wszędzie szkoły są tak złe, jak on przedstawia. Gdzie dobry nauczyciel, tam i szkoła też dobra. Czytanie i pisanie to jeszcze nie nauka, lecz środek nauki — dajmy nauczycielom wiedzę rolniczą, a nauka ich będzie płodną. I z takiej szkoły ludowej wyjdą dobrzy parobcy. Bo parobków wychowuje się głównie w domu. Dublańska szkoła mylnie została nazwaną szkołą parobków — ona właściwie jest szkołą włodarzy, ekonomów. Tym zaś kurs 3-letni jest niezbędny.

Sprawozdawca p. **Pańkowski** przemawia przeciw mnożeniu szkół parobków, a za kursem dla ukończonych kandydatów nauczycielskich.

Następuje krótka formalna dyskusja, z której wynika, że tylko ogólna rozprawa jest zamkniętą — a szczegółowa nie. Następuje więc rozprawa nad pierwszym wnioskiem — w której

P. **Strusiewicz** raz jeszcze wywodzi z dotychczasowej praktyki, iż sprawa była dotąd na mylnej drodze — i z „Drugiej książki do czytania dla szkół początkowych“ przytacza dziwnie niedorzeczne ustępy o rolnictwie, dowodzące, iż nie ma w „sferach właściwych“ dostatecznej znajomości przedmiotu.

P. **Stanisław hr. Dzieduszycki** wśród oklasków wyraża, że **nie godzi się** ażeby władze rządowe nad życzeniami i fachową opinją rolników i ich organu tak przechodziły do porządku dziennego — jak o tem z ust sprawozdawcy słyszeliśmy.

Gdy wreszcie p. **Strzelecki** poparł wniosek komitetu dobrze zastosuwanem hasłem pedagogicznem: Lepiej nic nie uczyć, jak źle — wniosek pierwszy przyjęto jednogłośnie.

Bez dyskusji specjalnej przyjęto też wniosek drugi ale już w zmienionej przez referenta stylizacji:

Poleca się komitetowi, aby odniósł się do ministerstw rolnictwa i oświaty i do sejmu o zaprowadzenie specjalnych kursów rolniczych w Dublanach dla kandydatów nauczycielskich, i zażądał poparcia z funduszów państwa lub kraju.

Nad trzecim wnioskiem wszczęła się bardzo pogmatwana rozprawa, nie wiedziano co robić z wnioskiem p. Hubickiego, i podziwiano elastyczność stylizacji komitetowych wniosków, które pod ręką sprawozdawcy co chwila inną przybierały postać — tak, że się nie wiedziało dobrze, nad czem się będzie głosować. Szczęściem przewodniczący spostrzegł, że druga godzina wybiła, że wielu członków opuściło salę — i zrobiwszy najsłuszniejszą uwagę, iż p. sprawozdawca może do jutra ostateczną stylizację wniosku ułożyć — selwował sesję na poniedziałek, godzinę 10 zrana; zapowiadając na niedzielę godzinę 6 wieczór zebranie poufne w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

---

Na poufnem posiedzeniu odbytem w niedzielę wieczorem, przeprowadzono najprzód krytyczną rozprawę nad redakcją Rolnika — poczem odesłano do komitetu wniosek lwowskiego oddziału, aby walne zgromadzenie dzieliło się na fachowe sekcje, któreby ze swego grona wybierały członków komitetu. Sekcyj ma być 8. Zebranie w zasadzie zgodziło się na ten wniosek. Komitet ma się zająć jego formalnem wykonaniem. Wniosek dra Grossa, aby poczynić kroki celem zniesienia zakazu sprzedaży galicyjskich wołów w okolicy Wiednia, z ograniczeniem sprzedaży tylko na sam Wiedeń, przyjęty przychylnie, będzie przedmiotem obrad walnego zgromadzenia. Poczem przeprowadzono próbne głosowanie na prezesa i wiceprezesa.

Na poniedziałkowem porannem zebraniu, po dyskusji, z której jutro zdamy sprawę, uchwalono w dalszym ciągu wczorajszych uchwał:

3. Poleca się komitetowi, iżby w myśl dotychczasowych usiłowań starał się o utworzenie niższej szkoły rolniczej w Horodence, Stanisławowie lub takiej miejscowości, w której urzeczywistnienie tego zamiaru najwłaściwszem się okaże.

4. W przedłożeniu swojem do ministerstwa i sejmu położy komitet nacisk na tę okoliczność, że bezpośrednia opieka nad wszelkiemi zarządzeniami władz, dotyczącemi rolniczych interesów w kraju, należy się towarzystwu gospodarczemu i jego oddziałom, które w bezpośredniej styczności z ludnością wiejską rolniczą pozostając, także najskuteczniej nad przeprowadzeniem odnośnych postanowień czuwać potrafią.

Wniosek p. **Hubickiego** o 2letni kurs w szkole parobków odesłano komitetowi do dalszego zbadania.

P. **Bolesław Augustynowicz** referuje sprawę magazynów zbożowych.

Godzina $11\frac{1}{2}$ z południa — posiedzenie trwa dalej.

---

## Korespondencje.

**Warszawa** 17go lutego.

+ Z otrzymanego z Moskwy listu prywatnego dowiedzieliśmy się o komedji, odegranej po ukazu przez członków lekarskiego wydziału uniwersytetu moskiewskiego. Komisje lekarskie zjednoczone, udające się na miejsce zarazą dotknięte, stanęły w Moskwie. Stację tę chciano członkom wrazić w pamięć gościnnem wystąpieniem. Więc posypały się bale i wieczory. Był także bal dany przez lekarzy. Przyjęli w nim udział wszyscy członkowie wydziału lekarskiego uniwersytetu moskiewskiego. Niecierpliwość lekarzy delegowanych z Niemiec i Austrji zażegnano jeszcze na kilka dni zapewnieniem, że członkowie wydziału lekarskiego pragną uczestniczyć w wyprawie do miejsc dżumą nawiedzionych, że odbędą tylko posiedzenie celem powzięcia odpowiedniej uchwały i wyślą delegatów. Zapewnienie wzmiankowane robiono w formie na poły oficjalnej, gdyż chodziło niby o wyjednanie funduszów od władzy. Minęło szczęśliwie dni kilka, czyli kilka dni zmarnowano, aż oto w *Russkiej Prawdzie* pojawił się telegram z Moskwy, zawierający zaprzeczenie rozsianej „kłamliwie“ pogłoski. „Albowiem — są słowa depeszy, członkowie lekarskiego wydziału uniwersytetu w Moskwie nie mieli zamiaru, i nie pragną uczestniczyć w wyprawie do miejsc dotkniętych zarazą celem jej zbadania.“

O fakcie tym mówiono i na balu tutejszym, który się odbył na dochód szpitala dziecięcego w ratuszu, a który zaszczycić raczył obecnością swoją naczelnik kraju hr. Kotzebue. Na zarzut jednego z naszych panów, zrobiony jenerałowi S., odparł tenże: „To tylko dowód, że nasi doktorowie rozumniejsi od Niemców. Bo i po co badać? Jeżeli jest zaraza, no to i damy sobie rady bez kilku doktorów zagranicznych.“ Po co jednak komedja? spytała jedna z dam mimochodem. „Przepraszam panią — odparł dygnitarz w epoletach, to nie komedja, to polityka.“ Ta sama polityka pozostawia inicjatywę w środkach ochronnych na dobrą wolę lub przezorność prywatną. Ale tak jest od biedy w carstwie, u nas zupełnie inaczej. Zabiegi i starania nie znajdują poparcia, a co gorzej przeszkody się mnożą, zwłaszcza gdy idzie o fundusz. Jesteśmy skazani na ofiarność prywatną i poświęcenie. Przepisy wprawdzie obowiązujące w całem państwie powtórzono, ale od powtórzenia do wykonania jakaż to wielka i długa droga. Gubernator wydał rozkaz na podstawie rozporządzenia ministerjalnego, policmajster na podstawie rozkazu gubernatora i tak dalej do wszystkich komisarzy cyrkularnych — kto jednak będzie czuwał nad tem wszystkiem. O ile wiemy, a

wiemy z dobrego źródła, wszystkie okolice i miasta większe muszą się bardzo natarczywie i bardzo energicznie dopominać o urządzanie komisyj sanitarnych. U nas oprócz wszystkiego, co już zrobiono, profesor Łuczkiewicz wypracował szereg wniosków w przedmiocie środków leczniczych i zaradczych morowemu powietrzu, i przedstawił je Towarzystwu lekarskiemu, które odbędzie jutro 18go posiedzenie celem ocenienia projektu Łuczkiewicza. — Żeby już, bodaj na dziś skończyć o dżumie, wypada jeszcze zanotować, co piszą do dzienników rosyjskich z nad Wołgi o czynności przekupniów handlujących rybami: „Składa się ryby — czytamy — warstwami do skrzyń dużych, i każdą warstwę przesypuje solą. Gdy ryby poleżą i wypuszczą z siebie sok słony — zwany po moskiewsku „tuzłuk" — wyjmuje się i kładzie do tuzłuku świeże, tak do trzech razy. Tuzłuk traci [illegible]cie, nabierając zapachu, nazywanego przez Moskali „duszkiem." Tuzłuk zaraża się, i stosownie do tego oddziaływa na ludzi. Pewnego razu jeden z robotników spuścił się do takiej skrzyni, i już z niej nie wyszedł. Posłany po niego drugi robotnik, stanąwszy na krawędzi skrzyni, spadł, gdyż, nie utrzymał się na nogach. I jednego i drugiego „duszek" uniósł w duchów krainą. Pokazuje się więc, że tuzłuk może spełniać obowiązki dżumy."

Optymiści nasi, którzy krzyczeli do niedawna o świetnie rozwijającym się przemyśle królestwa Polskiego, dziś bezwątpienia zaczną z innego cokolwiek tonu. Oprócz i tak smutnego ekonomicznego stanu kraju, przybyły nam z dniem 1. lutego starego stylu mile niespodzianki — opodatkowanie nowe lub dodatkowe bardzo żywotnych gałęzi przemysłowych lub ekonomicznych. W ubiegłym roku cała prasa rosyjska popisywała się projektami nowych źródeł opodatkowania. Otóż w tym roku [illegible] owoce tej pracy. Nie wchodzimy w to, o ile nowy podatek dotyka cesarstwo, ale że u nas podkopuje kilka ważnych gałęzi, to nie ulega wątpliwości. I tak weźmy na przykład podatek zwiększony od „ubezpieczeń majątków od ognia" rozciągnięty tak na Towarzystwo krajowe jak i zagraniczne — kogoż? jeżeli nie nas najdotkliwiej dotyka? Któż u nas nie asekuruje mienia, kto nie ubezpiecza folwarku, domu i t. d. Drugi bardzo dotkliwy podatek na rzecz skarbu nałożono na ruch kolejowy, pośrednio na koleje, bezpośrednio na pasażerów i ładunki pospieszne. Opodatkowaniem dotknięto oraz: wyrabianie wódek, bawełnę i stępel.

Czyliż w obec takiego wyzyskiwania źródeł ekonomicznych w rzeczy podrzędnych finansów — czy w obec takiego zyskujemy choć cokolwiek pod względem społecznym, religijnym lub politycznym? Zyskaliśmy oto rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, który zapowiada „energiczne urządzanie cerkwi prawosławnych w wielu miejscowościach gubernji zachodnich." Taka jest dosłowna treść ustępu rozporządzenia rządowego, lecz nie jest ona bez komentarza. Z Litwy, gdyż głównie Litwy dotyczy owo urządzanie, donoszą nam, że czynnik prawosławia stara się usprawiedliwić rząd konieczności. Lud moskiewski — mówią, burzy się z powodu zarazy i upatruje przyczynę jej w tem, że tak wielu jeszcze katolików mieszka na ziemiach ruskich. Potrzeba tedy było zrobić jakąś ofiarę dla ludu, i dlatego przyspieszono rozkaz ministerjum; i dlatego także przyspieszy się urządzanie cerkwi prawosławnych, czyli innemi słowy, rozpocznie się dalszy ciąg grabieży na świątyniach katolickich.

O rozbojach, napadach i kradzieżach zuchwałych donoszą z Piotrkowskiego, z powiatu Brzeckiego, gdzie nawet dynamit był użyty do zamachu, a dalej z powiatu Jędrzejowskiego w gubernji Kieleckiej i z wielu innych miejsc. Nad moralnością w ogóle klas naszych niższych płakać się chce, a jednak dziwić się temu nie można. Władze nie poczuwają się do obowiązku czuwania nad moralnością — przeciwnie, rade karzą, gdy się miara przebierze, a miary przebranej pragną zawsze.

**Wiedeń** 22. lutego.

*(175 posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa.)*

Herbst i Giskra złożyli swe mandaty do delegacyj wspólnych.

Minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy względem regulacji rzeki Adygi, trzeci drugi względem nawodnienia okręgu Monfalcone.

Ustawę o wynagrodzeniu kosztów podróży i dyet członków Rad szkolnych krajowych i okręgowych uchwalono w trzeciem czytaniu.

Przyjęto zasiłek 10.000 złr. dla firm austrjackich mających uczestniczyć w wystawie powszechnej w Sidnej odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Wnioski względem zmiany obecnych rozporządzeń dotyczących obowiązku desinfekcyjnego przy przewozie bydła na kolejach i okrętach uchwalono bez rozprawy według propozycji sprawozdawcy, dep. Rosera.

Z porządku dziennego przedłożył sprawozdawca Schönerer projekt ustawy zmieniającej ustawę z dnia 24. maja 1869 o uregulowaniu podatku gruntowego po zniesieniu ustawy z dnia 15. grudnia 1875.

W rozprawie ogólnej zapisali się do głosu przeciw projektowi Jaworski, Fuchs ze Szląska i Grocholski.

Dep. Jaworski przemawia za usunięciem z porządku dziennego niniejszego posiedzenia sprawy regulacji podatku gruntowego. Projekt niniejszy ustawy głównie wymierzony jest przeciw Galicji. Nie jest on ani potrzebny, ani korzystny — według zdania rządu dwa są powody uzasadniające ten projekt, mianowicie wielki wydatek czasu, i wielki wydatek pieniędzy. W Galicji podwójny ten wydatek pochodzi z winy rządu, albowiem prace około regulacji podatku gruntowego były prowadzone przez urzędników złożonych z największem marnotrawstwem czasu i funduszów skarbu państwa, a wydane rozporządzenia sprzeciwiały się zarówno duchowi ustawy, jak i zdrowemu rozsądkowi.

Obaliwszy tym sposobem zasadę szacowania samoistnego przez stronę opodatkowaną, chcą teraz upiększyć postępowanie rządu tem, żeby nadal zasada ta była zachowaną. Wszelako postanowienia zawarte w przedłożonej noweli nie od[illegible] ona [illegible] 1880 roku. Ale nie widać z niej nigdzie, co po tym terminie stać się ma? Galicja nie oddziela się [illegible] lu i nie [illegible] przygotowawczych.

W Galicji jest do wymierzenia 14.680.000 parceli gruntowych, podczas gdy we wszystkich krajach monarchji razem wziąwszy jest ich 45 miljonów. Na to w Galicji są trzy komisje krajowe, w całej Austrji 24. W Czechach mających do wymierzenia 8.700.000 jest 5 komisyj krajowych. W monarchji jest 252 komisyj powiatowych — z tego przypada na Galicję 74, na Czechy 89. W przecięciu oszacowano 141.000 parceli. W Galicji tylko przeciętna ta cyfra podnosi się do 200.000 — w Dalmacji do 240.000 parceli.

Zastępca rządu musi przyznać, że czynności katastralne w Galicji nie postępują wcale pomału — ale przeciwnie postąpiły one znacznie nawet więcej niż w innych krajach monarchji. Zdaje się, że to co tu powiedziałem, dostatecznie dowodzi, że nie ma potrzeby przedsiębrania środków dążących do tego, aby czynności katastralne w Galicji odbywały się spieszniej i tańszym kosztem. Nie mogę przypuścić aby ktokolwiek u nas podjął się smutnej roli omijania prawa. Komisarze szacunkowi nie będą reprezentantami opadatkowanych. Rząd będzie na swych urzędników tak naciskał, że ci aby tylko rzecz rychlej załatwić, będą częstokroć wpisywać do protokołów szacunkowych liczby całkiem dowodne.

Przypuśćmy wszakże, że wszystko pójdzie tak, jak chce mieć ustawa, z dniem 1. stycznia 1882 przyjdzie rozczarowanie. Okaże się, że wcale nie ma tyle wolnych od podatku parceli, jak mniemano. Nie będzie też można zaprowadzić nowego systemu opodatkowania, nie chcąc zrujnować wszystkich gospodarzy wiejskich, nietylko w Galicji, lecz we wszystkich krajach koronnych. Co do reklamacji rzecz ma się tak samo z oszacowaniem. Wpłynie niezmierna ilość reklamacyj, dla tego właśnie, że nie opodatkowani, lecz urzędnicy będą szacować. Reklamacje wszystkie będą odesłane do jednej komisji. Ze ta całego tego mnóstwa reklamacyj nie będzie w stanie załatwić, albo kto wie jak dalece spóźnić się z niemi będzie musiała, to nie ulega wątpliwości. Rolnik, niestety! nigdzie nie ma spółczucia. Tak dzieje się wszędzie.

Pomocy szukać mu tylko u siebie samego i u Boga — ale nie w kasach zaliczkowych i pożyczkach prioretytowych. Odwołuję się zatem do reprezentacji ludu, aby nie powiedziano, że Izba rozpoczęła swe czynności ustawą o 80 miljonach — a zakończyła nowelą o podatku gruntowym i proszę o przejście nad rzeczoną nowelą do porządku dziennego.

Dep. Fuchs oświadcza się za przykładem dep. Jaworskiego przeciw ustawie. Rząd zamierzając zyskać na czasie i kosztach, wniósł zniesienie urzędu powiatowych delegatów szacunkowych, lecz równocześnie chce powiększyć personal szacunkowy. Nie jest to, zdaniem mowcy, dowodem oszczędności. Co się tyczy oszacowania pastwisk, to wyniknie ztąd tylko korzyść dla większej posiadłości. Także występuje mowca przeciw podziałowi podatku gruntowego według rezultatów oszacowania przed ukończeniem postępowania reklamacyjnego.

Wniosek dep. Jaworskiego, aby nad projektem rządowym przejść do porządku dziennego, poparto.

Dr. Walterskirchen: Rząd przyszedł do przekonania, że w sposobie regulacji podatku gruntowego należy zaprowadzić niektóre zmiany. Izba powinna przystąpić do rozprawy szczegółowej, gdyż inaczej wyrażałaby uznanie dla dotychczasowego postępowania i sprzeciwiałaby się dawniejszym uchwałom w Izbie powziętym. Niektóre usterki projektu możnaby łatwo usunąć w drodze poprawek. Projekt rządowy zmienia ustawę z roku 1869 w trzech zasadniczych kierunkach, mianowicie co do podziału głównej sumy podatku gruntowego przed załatwieniem reklamacyj, co do składu komisyj reklamacyjnych, a nareszcie co do sposobu oszacowania. Mowca zapowiada osobny wniosek o sposobie oszacowania, który przedłoży w rozprawie szczegółowej.

Dep. Grocholski: Od wielu lat już utyskuje ludność na nierówny podział podatku gruntowego. Rząd poczuł się do obowiązku uwzględnienia tych zażaleń i wydał dnia 24. maja 1869 ustawę, mającą uskutecznić równy podział rzeczonego podatku. Tymczasem dziś komisja wnosi, aby po 10-letniej pracy i po wydaniu 22 miljonów zaniechano dawno upragnionej zasady równego podziału podatku gruntowego i odstąpiono od ustawy z dnia 24. maja 1869 roku. Przechodząc do kosztów, zauważył mowca, że wcale nic się nie oszczędzi, jak to wynika z preliminarza rządowego. Z powodu zaprzeczenia, jakoby ustawa głównie była skierowaną przeciw Galicji, oświadcza mowca, że nie posądza o to rządu ni też komisji, chociaż z motywów rządowego sprawozdania, jakoteż z wywodu komisji można wnioskować, że przecież powodowano się pewnem uprzedzeniem względem Galicji. Głównie zwraca się ustawa przeciw Galicji dla tego, że tam reambulacja najmniej ma widoków i nie może być w jednym roku zmienioną. Rzecz naturalna, że w takich warunkach my tylko za przejściem do porządku głosować możemy: kraj nasz nie wybaczyłby nam, gdybyśmy oświadczyli się za nowelą, podobnie jak zdaniem mowcy nie przebaczy rządowi wniesienia projektu. Proszę przeto przyjąć wniosek dep. Jaworskiego. (Oklaski z prawicy).

Dep. Tinti oświadcza się za wnioskiem rządowym. Kiedy przed dziesięciu laty uchwalono ustawę, sądzono, że sprawa ta zajmie dwa razy tyle czasu jak w Prusiech. W Prusiech załatwiono ją w trzech latach, u nas zajęła ona dotąd lat dziesięć i potrwa jeszcze przynajmniej pięć lub sześć lat. Powiedziano tu kilkakrotnie, że projekt rządowy wymierzony jest przeciw Galicji; zdaniem mowcy dzieje się przeciwnie: Galicja występuje nieprzyjaźnie względem projektu. (Oklaski na lewicy) Co się tyczy kosztów, to wyniosą one 3 do 400.000 złr.. suma ta jest bagatelką w obec wydanych już 22 miljonów. Mowca oświadcza się za przeprowadzeniem rozprawy szczegółowej.

Rozprawę ogólną zamknięto, poczem sprawozdawca Schoenerer polemizuje z wywodami posłów galicyjskich.

W głosowaniu upada wniosek dep. Jaworskiego, aby przejść nad projektem do porządku dziennego, uchwalono znaczną większością rozprawę szczegółową.

Minister finansów Pretis odpowiada na interpelację dep. Rydzowskiego o katastrofie w Wieliczce. Z powodu, że nagle wielka ilość wody wtargnęła do szybu Kloski wprawiono w ruch maszyny parowe i wysłano dnia 17. bm. komisarza rządowego do Wieliczki. Komisarz donosi, że woda zawiera wiele piasku i gliny i że udało się spuścić ją w głębiej położone szyby. Do dnia 21. b. m. woda stała tylko dwa metry nad poziomem. Maszyny pracują skutecznie a dobycie i wywóz soli nie ucierpiały w niczem. Wieliczce tedy nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Dep. Zschock i towarzysze wnoszą interpelację w sprawie stosunków handlowych monarchji z Serbją i w Bośnji, poczem zamknięto posiedzenie. Przyszłe odbędzie się w poniedziałek.

## Sprawy zagraniczne.

### Wojna afgańska.

Telegram urzędowy z dnia 17. b. m. donosi o bliskim odwrocie do Indyj części wojsk skoncentrowanych w Kandaharze. Dzienniki angielskie usiłują odwrót wojsk wytłómaczyć względami na sytuację militarną w okolicach Kandaharu; utrzymują między innemi, że część korpusu ekspedycyjnego wraca do Indyj, ponieważ w okolicach Kandaharu nie masz już większych sił nieprzyjacielskich. *Standard* przedstawia rzeczy jak następuje: „Ponieważ nie zachodzą już obawy starcia z Rosją, dalszy pochód ku Heratowi uznano za zbyteczny. Wojska, które w tym kierunku posunęły się, wracają, i połączą się znowu z głównym korpusem. Jen. Stewart, zaopatrzony w pełnomocnictwa ajenta dyplomatycznego, z silną eskortą pozostanie w Kandaharze, gdy reszta wojsk stopniowo cofnie się do Indyj. Odwrót swój uskuteczni po trakcie Thull-Chotiali, który odtąd stanowić ma główną komunikację z Indjami, z powodu bowiem zabójczych wiatrów i powodzi, użycie innej drogi w czasie między kwietniem a wrześniem jest niemożliwem. Jen. Biddulph obejmuje dowództwo nad jednym pułkiem europejskim, trzema pułkami krajowemi i jedną baterją, i postara się otworzyć drogę, po której nigdy jeszcze Europejczycy nie przechodzili. Wyruszyć ma z Kandaharu za dni czternaście, a rezultaty pochodu jego będą bardzo ciekawe. Pokolenie Kaharów, zamieszkujących okolice traktu Thull-Chotiali, oświadcza, iż zbrojnie oprze się pochodowi Anglików. Z drugiej strony od Indyj posuwać się będzie naprzeciwko jen. Biddulpha Fryer dla podania ręki temu ostatniemu i ułatwienia jego zadania. O ile się zdaje, Kandahar nie ma być stale zajętym, zachodzi natomiast zamiar obsadzenia doliny Pichin aż po wąwóz Kojak, celem zabezpieczenia na przyszłość komunikacji na traktacie thullskim."

Ten ostatni tem się zaleca, że jest znacznie krótszym od traktu przez wąwóz Balan, oraz, że przystęp do niego o wiele łatwiejszy. Pokolenie Kaharów, zamierzających się oprzeć pochodowi Anglików przez swoje terytorjum, należy do najbardziej wojowniczych w tamtych stronach, pochód jen. Biddulpha może tedy napotkać na poważne trudności. Gdyby powody odwrotu części korpusu jen. Stewarta były istotnie takie, jak utrzymuje *Standard*, sytuację militarną w tamtych stronach Afganistanu należałoby uważać za dość zadawalniającą. Wszakże liczne zachodzą okoliczności, które wątpić każą o prawdziwości przyczyn podawanych przez sprawozdawców angielskich. Błędnem mianowicie wydaje się twierdzenie, jakoby w okolicach Kandaharu nie było już sił nieprzyjacielskich, kiedy zkądinąd wiadomo, że w Heracie stoi silny korpus afgański, wzmacniany bezustannie posiłkami z Turkiestanu. Sam emir, według najświeższych doniesień, zaniechawszy podróży do Taszkientu z powodu słabości zdrowia, postanowił udać się do Heratu, i oświadczył zarazem, że z Anglikami nie zawrze pokoju, dopóki nie ustąpią z jego terytorjum. W takim stanie rzeczy nie mogło zbywać na powodach posunięcia pochodu do Heratu. Na zaniechanie tego projektu inne zatem wpłynąć musiały względy, a nie te, o których wspomina *Standard*. Kto wie, czy nie odgrywa tu wielkiej roli brak żywności i trudność sprowadzenia jej z Indyj. Sprawozdawcy angielscy ciągle się skarżyli na brak jej i przyznali, że kolumna jen. Biddulpha z tego powodu z Ghilzai cofnąć się musiała do Kandaharu. Niemożność więc wyżywienia większego korpusu skłania może do odesłania do Indyj większej jego części.

Przed odwrotem do Indyj, jen. Biddulph wykonał kilka rekonesansów w okolicach zbiegu rzek Heimond i Argandab. Stwierdzono przy tej sposobności obecność w tych okolicach sił nieprzyjacielskich, które nawet ośmieliły się uderzyć na korpus angielski, gdy tenże stanął obozem w dolinie Ghilzai. Atak rozumie się pozostał bez skutku, lecz zasługuje na zaznaczenie śmiałość Afganów, którzy dotąd unikali w otwartem polu starć z Anglikami. Donoszą dalej z Kandaharu o gromadzeniu się ludów górskich w bliskości tego miasta a na tyłach korpusu angielskiego. Okoliczność ta utrudniająca dowóz żywności z Kweta, mogła się przyczynić do przyspieszenia odwrotu do Indyj połowy korpusu jen. Stewarta.

Dwa drugie korpusy angielskie stoją bez zmiany na zajmowanych oddawna stanowiskach: gen. Brown w Dżelalabad, gen. Roberts w dolinie Pejwar-Kotal. W Dżelalabadzie nastało już łagodne wiosenne powietrze, dolina natomiast zajmowana przez gen. Robertsa, zasypana śniegiem, a wojska indyjskie wiele tam cierpią od mrozów, jakkolwiek stan zdrowia ich ogółem biorąc, ma być zadawalniającym. Wcielenia doliny kurumskiej do posiadłości indyjskich, gabinet londyński wypiera się, lubo takowe nastąpiło uroczyście i stanowi fakt powszechnie znany.

Jakub chan, gdyby dać wiarę wieściom obiegającym w Kalkucie, ciągle jeszcze ma do czynienia z niesfornymi lennikami, z których kilku zmusił przecież do posłuszeństwa. Ambarasy wewnętrzne nie zmuszają go zresztą do zmiany postawy względem Anglików, daremnie czekających na propozycje pokoju z jego strony.

## KRONIKA.

*Lwów dnia 24go lutego.*

**Konfiskata.** C. k. prokuratorja państwa skonfiskowała wczorajszy numer *Szczutka* z powodu wstępnego wiersza. Nakład drugi zostanie dziś wydany i rozesłany.

**Nowy szambelan.** Hr. Leon Wandalin-Mniszech, został mianowany c. k. szambelanem.

**Stacje sanitarne.** W Skale, w Husiatynie i w Bełzcu wchodzą w życie inspekcje sanitarne z tym samym zakresem działania, co inspekcje w Brodach i w Podwołoczyskach.

**Egzamina klauzurowe** kandydatów na nauczycieli szkół realnych odbywać się będą w dniach 14. i 15. marca r. b. w lwowskiej szkole politechnicznej od godziny 9ej rano.

**Mianowania.** Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficjała pocztowego Jana Kotasa z Jarosławia do Lwowa.

**Podziękowanie.** Jako protektorka balu, który się odbył dnia 20. lutego b. r. na dochód szpitalika dla ubogich dzieci pod wezwaniem św. Zofji, poczuwam się do miłego obowiązku wyrazić moje najżywsze podziękowanie szanownym paniom, które raczyły pełnić obowiązki gospodyń, szanownym członkom komitetu balowego, którzy tak gorliwą i skuteczną rozwinęli czynność, pułkowi bar. Ringelsheim za bezpłatne dostarczenie muzyki, oraz wszystkim osobom, tak miejscowym jak z prowincji, które bądź obecnością swoją na balu, bądź wręczeniem lub nadesłaniem datków przyczyniły się do pomnożenia funduszów na cel tak szlachetny, jakim jest niesienie pomocy i opieka nad choremi dziećmi ubogich rodziców.

Dochód z balu wynosił ogółem 2.513 złr.; koszta zaś urządzenia balu 450 złr.; czysty zatem dochód 2.063 złr.

We Lwowie 24. lutego 1879.

*Jadwiga z Zamoyskich Wodzicka.*

**Z kapituły gr. kat.** Do *Czasu* piszą ze Lwowa: Ks. dr. Sylwester Sembratowicz otrzymał już nominację na sufragana metropolity lwowskiego, tudzież na archiprezbitera kapituły metropolitalnej. Przed tygodniem przedstawił się cesarzowi i złożył przysięgę. Że nominacja ta urzędownie ogłoszoną nie została, pochodzi stąd, iż według konkordatu na tę godność mianuje Ojciec św., a cesarzowi służy tylko prawo wykluczenia osób, oraz żądania przysięgi od nominowanego. Otóż jako nie państwowa, żeby tak powiedzieć, nominacja, nie bywa ona urzędownie ogłaszana.

U św. Jura fakt ten znaczne wywołał wrażenie. Ks. Malinowski uczuł się tak dotkniętym, że złożył urząd oficjała, motywując w pełnych żalu wyrazach powody tego kroku. Natomiast ks. metropolita znacznie spokojniej, niż w roku zeszłym zniósł ten wypadek. Kiedy około Wielkanocy rz. zdecydowaną już była w Rzymie za porozumieniem się z gabinetem wiedeńskim sprawa nominacji ks. Sembratowicza na sufragana, ksiądz metropolita zaniósł przeciw temu protest, popierając usilnie ks. Malinowskiego. Na audjencji u cesarza wobec jenerała Mondla oświadczył wręcz, że widząc taki dowód nieufności ku sobie Ojca św. i Najj. Pana, zmuszony jest zrezygnować z godności metropolitalnej i zastrzega sobie możność powrotu na katedrę uniwersytecką. Cesarz odrzekł, iż zostawia ks. metropolicie czas do namysłu. Obecnie ks. metropolita nie ponowił rezygnacji.

Sesja konsystorza, na której ks. Malinowski rezygnował z oficjalstwa, była dość burzliwą. Oryginalnem jest to, że mówiono na niej więcej po polsku, niż kiedykolwiek, a jeszcze oryginalniejszem, iż po polsku przemawiali tylko ci, których sympatją my Polacy szczycić się nie możemy. Ks. Sylwester Sembratowicz, kapłan wielkiej zacności i uczoności, gorliwy katolik i szczery Rusin, chociaż wolny od namiętnej przeciw Polakom nienawiści, włada polskim językiem dość słabo, widać że go zna tylko, lecz rzadko tylko ma w użyciu, i że ten język nie był nigdy jego codziennym. Przeciwnie, ks. Malinowski, Pietruszewicz i inni starsi, wychowani z młodości po polsku, mówią tym językiem lepiej niż ruskim, a w chwilach głębszego wzruszenia, to przyzwyczajenie młodości mimowoli przemaga, gorące uczucie mimowoli wyraża się gładkim i czystym językiem polskim.

**Moskale w Krakowie.** Podanej przez nas wiadomości o pobycie prokuratora moskiewskiewskiego p. Plewe w Krakowie, zaprzeczono urzędownie równocześnie w *Gazecie Lwowskiej* i w *Czasie*. Wbrew temu zaprzeczeniu piszą nam z Krakowa:

„Zanadto wielką byłaby naiwność pana Plewego, gdyby chciał przyjeżdżać tutaj incognito, a że go znamy może za dobrze i z pewnością lepiej od tych, którzy chcą nam zaprzeczać, to dla nas owe incognito miejsca mieć nie mogło. Zaś co do zaprzeczeń urzędowych, to możemy się tylko cieszyć, że policja austrjacka uważa za rzecz potrzebną wyprzeć się stosunków z wycieczką moskiewskiego prokuratora. Wstydliwość bezwątpienia chwalebna.

Co się tyczy przebranych żandarmów, to ci ze swojem incognito mniej umiejętnie się urządzili, niż pan Plewe, bo wdziawszy długie buty i cywilne ubrania, zapomnieli zdjąć sinych spodni z czerwonemi wypustkami. Kto przejeżdżał parę razy przez granicę, temu musiała utkwić klasycznie zwierzęca.... jak to powiedzieć? twarz (!) jednego z moskiewskich żandarmów, odbierających, passporta; niezupełnie też miłe zrobi na nim zapewno wrażenie spotkania tej postaci na ulicach Krakowa. Szanowni wysłańcy dobrze mówią po niemiecku, a jeden znakomicie po polsku (zdaje się przechrzta) Czasem tylko zapomniawszy się, wydobywają ze swojej gardzieli cudnie mongolskie dźwięki, jak się to im wydarzyło 17. lutego w poniedziałek podczas podróży między stacją Trebinie i Krakowem.

Milutchna rozmowa brzmiała mniej więcej tak:

— Znam go doskonale! (nastąpiło dosyć szczegółowe opisanie pewnej osoby).

— Ale czyż mało podobnych jegomości?

— No, być może, że złapię niekoniecznie tego, którego potrzeba, ale bądź co bądź tego krąglutkiego co go znam złapać muszę! Jeżeli dodamy do tego, że otrzymaliśmy z Warszawy wiadomość o wyjeździe Plewego prawie równocześnie z naocznem przekonaniem się o tem, że miłą jego postać oglądać można z tej strony kordonu, to sądzimy, że doniesienie nasze pomimo zaprzeczeń nie na swej wiarygodności nie traci.

**Kronika policyjna.** Dnia 20. bm. wieczorem przyszedł do domu l. 8 przy ulicy Cmentarnej młody mężczyzna porządnie ubrany prosząc się na nocleg, właściciel domu dla spóźnionej pory odmówił prośbie obcego, ale za to zaprosił go na noc do siebie lokator tego domu ślusarz Jan B. i poczęstował go nadto wieczerzą i piwem; nazajutrz z rana ślusarz poszedł do roboty na dworzec kolei Karola-Ludwika, żona jego zaś wyszła do miasta; gościowi oświadczono, ażeby drzwi zamknął na klucz, jeżeli zechce wyjść z domu, a klucz schował w kącie nad drzwiami; gość sumiennie wykonał to polecenie, klucz znalazł się na oznaczonem miejscu, ale w pokoju nie znalazł się już srebrny zegarek z takimże łańcuszkiem: natomiast znaleziono stare buty, które wdzięczny gość zamienił za nowe swego gościnnego gospodarza, który tym sposobem poniósł szkody na 32 zł. Złodziej ten liczy około 24 lat, jest rumianej i pełnej twarzy, bez zarostu; wydawał się za subjekta handlowego, zapewniając, że ma być przyjętym do handlu korzennego p. Adama przy ulicy Grodeckiej. Dnia 20. bm. aresztowano w mieście w jednej godzinie dwóch niedorostków na kradzieży kieszonkowej: 14-letniego Izaaka Pipa, karanego kilkakrotnie już za kradzież, przytrzymanego w Rynku w chwili, gdy sięgnął do kieszeni pani Alfonzynie K., żonie inżyniera; zaś Jana Podolskiego, terminatora piernikarskiego, przytrzymanego na ulicy Halickiej, gdy wyciągnął jakiejś damie pulares z kieszeni, który jednak zaraz odrzucił; przy nim znaleziono jeszcze dwie skradzione chustki do nosa, znaczone cyframi: E. J. i W. S.

**Teatr.** Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Na dwóch stołkach," komedja w 2 aktach polecona jednogłośnie do grania przez komisję konkursową imienia Fredry i „Pan Benet," komedja w 1 akcie A. hr. Fredry.

**Kraków** 22. lutego. Delegat namiestnictwa, hr. Kazimierz Badeni, przybył już do Krakowa i objął urzędowanie.

W Akademji umiejętności odbyło się dnia 20. bm. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmana. Sekretarz dr Kuczyński przedstawił wydziałowi publikacje, właśnie wyszłe z pod prasy, jako to: tom IV Pamiętnika wydziału mat.-przyrodn., tom V rozpraw i sprawozdań z posiedzeń wydziału mat.-przyrodn. i tom XII sprawozdań komisji fizjograficznej. Potem dr Alth wyłożył treść rozprawy nadesłanej przez prof. dr. Kreutza p. t. „Istota różnopostaciowości i stosunek odmiennych modyfikacyj ciał różnopostaciowych." Prof. dr Czyrniański zdał sprawę z rozprawy prof. dr. Bandrowskiego „O kwasie acetylenodwukarbonowym i pochodnych." Następnie prof. dr Rostafiński wyłożył treść pracy złożonej wydziałowi przez dr. Rehmana p. t. „O początku współczesnych okręgów roślinnych." Nad treścią rozprawy dr. Kreutza, również nad treścią pracy dr. Rehmana odbyły się dyskusje. W pierwszej brali udział: dr Alth, dr Czyrniański i dr Rostafiński; w drugiej: dr Alth, dr Rehman i dr Rostafiński.

**Podhajce.** Dnia 2. marca rb. o godz. 2giej popołudniu odbędzie się w sali Rady powiatowej w Podhajcach walne zgromadzenie, celem zawiązania Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Podhajeckiego. Ważność podobnych instytucyj kredytowych jest najlepszą ponętą do licznego współudziału w wspomnionem zebraniu, na które PT. obywateli uprzejmie zaprasza komitet.

**Mielec** 22. lutego. W bieżącym miesiącu odbył się tutaj bal mieszczański na dochód miejscowej ochotniczej straży pożarnej i przyniósł 150 złr. 88 ct. czystego dochodu. Tak pomyślny rezultat zawdzięczyć przedewszystkiem należy szanownej dyrekcji towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która za pośrednictwem swego agenta p. Struszkiewicza hojnym datkiem w kwocie 60 złr. kasę naszej straży wspomogła. Tutejsze duchowieństwo, urzędnicy, starozakonni, obywatele wiejscy i miejscy nietylko datków swych nie odmówili, ale i obecnością swą na balu nadali mu ton poważny i tę harmonję, która zawsze przy połączeniu się różnych warstw społecznych dla dopięcia pięknego celu powstaje. Straż pożarna składa zatem tak pomienionej dyrekcji jak i wszystkim uczestnikom balu gorące podziękowanie.

**Wieliczka** 22. lutego. Wczoraj zmniejszył się przypływ wody o $3^3/_{10}$ metrów sześciennych na minutę i wynosi obecnie tylko $2^1/_2$ metrów sześciennych na minutę. Niebezpieczeństwo zupełnie minęło, bo maszyny parowe przeszło 4 metry sześcienne wody na minutę wyciągnąć mogą. Ruch w kopalni zupełnie nieprzerwany; szkoda wyrządzona przez napływ wody mało znacząca.

**Z nad Dunajca.** Bardzo często można czytać w dziennikach pocieszającą dla każdego przyjaciela oświaty nowinę, że tu lub owdzie założono kamień węgielny pod nowy budynek szkolny, lub takowy już poświęcono. Daremnieby tylko czytający tej pomyślnej wiadomości z Nowego-Sącza oczekiwali, chociaż wątpię, czy jest gdzie większa potrzeba nowego budynku szkolnego, lub czy gdziekolwiek umieszczenie szkoły, a szczególnie żeńskiej, jest mniej odpowiednie. Miasta i konkurujące do szkoły gminy mają tylko jeden swój własny budynek, gdzie się mieści szkoła wydziałowa. Budynek ten jednak nie odpowiada temu celowi gdyż jest za szczupły, dwie klasy znajdują pomieszczenie w bardzo znacznej odległości od właściwej szkoły, i to w izbach niskich, ciemnych, tak, że dzieci tuż przy drzwiach i oknach siedzieć muszą. We właściwym budynku klasa 8ma nie ma swej sali, tylko albo się uczy w sali rysunkowej, albo też wędruje do tej klasy, która ma lekcje rysunków. Kancelarja dyrektora mieści się w dawnej kuchni, z której nawet kuchni do gotowania nie uprzątnięto, gdyż sługa szkolny nieraz tam warzy swoje jadło. Biblioteka pomieszczona jest w szafach na kurytarzu, a okazy do nauki historji naturalnej, fizyki, geografji itp. rozrzucone są po klasach. Gorzej jednak umieszczoną jest 4-klasowa szkoła żeńska. Mieści się ona w dwóch prywatnych domach znacznie od siebie oddalonych; klasy tutaj są w zimie zimne, w lecie zaś gorące nie do wytrzymania, niskie, ciasne, nauczycielki np. mają swe stoliki i podja albo tuż przy drzwiach, tak, że tylko o krok lub dwa od drzwi siedzą, lub na bokach, zkąd znów nie mają potrzebnego przeglądu. Darmo Rada szkolna krajowa i rada szkolna okręgowa domagają się od miasta, aby nowy budynek wystawiło, miasto zasłania się ciągle brakiem funduszów i tem, że do utrzymania gimnazjum znacznym datkiem corocznie przyczyniać się musi. A przecież tak znów źle z miastem nie jest; ma kilkadziesiąt tysięcy gotówki w papierach, gdyby tych pieniędzy użyto na wybudowanie gmachu szkolnego, miałoby taki procent jak dzisiaj, gdzie za najem 10 klas i relutum za pomieszkanie dyrektorowi i nauczycielce kierującej płacić musi, a nadto majątek miasta byłby pewniejszym. Miasto ma przytem swoje lasy i wsie, gdyby tylko były chęci i dobra wola, wszystkoby się dało zrobić, ale tego właśnie w mieście nie znajdujemy. Kto temu winien, nie moją rzeczą dochodzić, tyle tylko dodam, że teraźniejsi ojcowie miasta ciężko względem swych dzieci grzeszą, narażając je na przebywanie w podobnych zdrowiu szkodliwych lokalach. Wojsko w koszarach ma lepsze pomieszczenie, jak dzieci w szkołach ludowych w Nowym-Sączu.

*[Szkoła.]*

**Polacy w Charkowie** zamieszkali, jak donoszą *Nowiny*, zebrali drogą składek rs. 1.500 w celu uczczenia jubileuszu Kraszewskiego. P. Kwiatkowski, który głównie się tą sprawą zajmował, odniósł się listownie do redaktora *Wędrowca* z zapytaniem w jaki sposób spożytkować zebrany fundusz. Udzielono mu radę, aby pieniądze te użyć na premium za studjum o Kraszewskim w innym języku, t. j. rosyjskim, dla zaznajomienia Moskwy obszerniej z Kraszewskim.

**Na koszt państwa.** Moskiewski organ urzędowy publikuje etat roczny, wyznaczony przez cara dla w. ks. Michała Aleksandrowicza, liczącego w tej chwili trzy miesiące życia. Do usługi i pielęgnowania tego dziecka przeznaczono 15 osób, których pensja wynosi rocznie 5975 rubli; na mleczko i w ogóle pożywienie wyznaczono 18,125 rubli aż do 7go roku życia.

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lw." z d. 22. bm. Licytacje. Realność pod l. 15 w Narajowie (powiat Brzeżany) Cena wyw. 3[illegible]0 złr. Realność pod l. 85 w Woli Justowskiej (powiat Kraków). Cena w. 450 złr.

Konkursa. Posada ck. leśniczego w X klasie rangi (900 złr.) ewentualnie asystenta leśnictwa w XI kl. (600 złr.) wraz z dodatkiem aktywalnym.

## Z trybunału administracyjnego.

Dnia 18. b. m. wydał trybunał administracyjny po przeprowadzeniu ustnej rozprawy wyrok, który rozświecając ciemną dotąd kwestję najemnej [illegible] może z ustaw, ustawy o należytościach rządowych, jest zarazem ważną dla gmin dyrektywą przy wydzierżawianiu dochodów gminnych.

Gmina miasta Wadowic uchwaliła wydzierżawić propinację miejską konkurentowi, który przy publicznej licytacji najwyższy czynsz [illegible] 17.017 złr. rocznie ofiarował. Wydział krajowy zniósł tę uchwałę i polecił przeprowadzić nową konkurencję między trzema konkurentami, przy której Salomon Gross podał najwyższą ofertę, 22.001 złr. rocznie. Zawarto więc z Grossem kontrakt dzierżawny na trzy lata, który wydział powiatowy potwierdził. Oferta i kontrakt ten w jednym tylko egzemplarzu został spisany, władze skarbowe wymierzyły należytość od dwóch egzemplarzy w kwocie 415 złr. uważając protokół konkurencyjny za drugi egzemplarz. Ministerstwo skarbu zatwierdziło ten wymiar, opierając się na pozycji 108 taryfy, według której protokoły licytacyjne ulegają należytości przypadającej od zawartego w nich interesu, formalne zaś kontrakty na podstawie tych protokołów spisane tylko za dalsze egzemplarze umowy uważać się mają.

Przy ustnej publicznej rozprawie przed trybunałem administracyjnym zastępca gminy Wadowic, adwokat dr. Ludwik Wolski, zarzucił, że ustawa powołana przez ministerstwo skarbu nie może być zastosowaną, że protokół konkurencyjny zawiera w sobie tylko ofertę (Anbot), która według pozycji 10 taryfy podpada jedynie stemplowi 50 ct., że wyższej należytości ulega według ustawy nie oferta lecz jej przyjęcie, że przyjęcie to nastąpiło przez spisanie i podpisanie kontraktu w jednym egzemplarzu, a zatem i należytość od jednego tylko egzemplarza wymierzyć należało.

Trybunał administracyjny przychylił się do tych wywodów i zniósł orzeczenie ministerstwa jako nieprawne, przytaczając w pobudkach wyroku co następuje: Między protokołem licytacyjnym a konkurencyjnym nie ma wprawdzie zasadniczej różnicy, protokół jednak takie ulega tylko w tym razie tej samej co interes główny należytości, jeżeli zawierają prawny dokument (Rechtsurkunde), to znaczy, jeżeli przez samo [illegible] licytacyjne przyjęcie oferty następuje [illegible]. Jeżeli natomiast potrzebne aby droga strona zezwalała [illegible] tenczas protokół licytacji nie ulega wyższemu stemplowi, owszem istnieje tylko oferta, której przyjęcie dopiero przyjęcie następnie w myśl pozycji 10 taryfy obowiązek do zapłaty należytości. Skoro więc pisemne przyjęcie oferty nastąpiło przez spisanie kontraktu w jednym egzemplarzu, należytość tylko od tego egzemplarza może być wymierzoną.

## Rolnictwo przemysł i handel.

**Tarnopol** 22. lutego. (Sprawozdanie targowe filji banku hipotecznego w Tarnopolu). Pszenica przednia czerwona za 100 kilo netto złr. 7·25—7·90, pszenica przednia żółta 7—7·60, pszenica średnia żółta 6·75—7·20, żyto przednie 4·40—4·50, jęczmień przedni 4·00—5·, średni 3·50—3·75, owies 3·70—3·75, groch do gotowania 4—5·50, pastewny 4·—, hreczka 4—4·10, siemię konopne 8·, kukurydza czerwona 35—43.

W ubiegłym tygodniu ożywił się cośkolwiek ruch, mianowicie co do pszenicy; ceny atoli nie doznały znaczniej zmiany.

Dowóz zboża z powodu złych dróg ustał niemal zupełnie.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 24. lutego.

Nowela o podatku gruntowym została tedy zamieszczona na porządku dziennym Izby poselskiej Rady państwa, wbrew wszelkim staraniom naszej delegacji, aby wyjednać odroczenie tego przedmiotu. Nie pomogło nic udawanie się do ministra Ziemiałkowskiego, o czem doniósł telegram, albowiem stary i nowy klub postępowy, wraz z klubem lewicy stanowczo sprzeciwiły się odroczeniu. Nigdzie tak widocznie nie uwydatniło się bezwpływowe stanowisko naszej delegacji, jakie w Wiedniu zajęła, jak w tej właśnie sprawie, mającej ogromne dla Galicji znaczenie. Delegacja uważała tę sprawę, że się tak wyrazimy, niejako za swąkwestją gabinetową, za cenę wielokrotnych ustępstw, czynionych rządowi i uzyskała zeszłej sesji odroczenie rzeczonej sprawy. Dziś atoli w chwili stanowczej okazała się bezsilność starań i głosu naszej delegacji w Wiedniu. Przebieg rozprawy ogólnej podajemy powyżej, wraz z mowami p. Jaworskiego i Grocholskiego. Pomimo ich opozycji uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej, mającej się rozpocząć na posiedzeniu dzisiejszem.

W sejmie węgierskim toczy się już od tygodnia rozprawa budżetowa, a pomimo tego najważniejsze siły oratorskie nie wystąpiły jeszcze w szranki, trzymając się w odwodzie. Powódź wymowy, która już nie jedną sprawę zalała, jest słabą stroną sejmów węgierskich. W rozprawie obecnej stronnictwo liberalne rozwinęło walkę na szerokie rozmiary, w obronie rządu i większości przeciw opozycji.

---

Dawno już nie pamiętamy chwili tak pełnej najbardziej różowych nadziei pokojowych, jak obecna.

Z Rosji i Serbji, Turcji, Rumunji i Bułgarji, słowem ze wszystkich stron, w których jest najwięcej nagromadzonego materjału palnego, nadchodzą dziś wiadomości o zgodnych usiłowaniach zażegnania wszelkich powodów do nowych zawikłań, a gdyby można było brać wszystkie te symptomata na serjo, łatwoby dojść można było do przekonania, że świat jest znużony wojną, i że rzeczywiście wchodzimy w erę trwałego i długiego pokoju. — Czy tak jest rzeczywiście, przekonają nas o tem najbliższe wypadki, obecnie zaś poprzestaje się na zanotowaniu najbardziej wybitnych faktów, nie tając bynajmniej nieufności, z jaką przyjmujemy wszelkie pokojowe manifestacje ze strony Rosji pochodzące.

Do rzędu manifestacyj tych zaś w pierwszym rzędzie zaliczyć należy niezwykle pojednawcze zachowanie się władz moskiewskich w Rumelji wschodniej i w Bułgarji. Moskale nie ograniczają się bowiem na tem, że opuszczają stopniowo terytorja tureckie, które wojska otomańskie zajmują, ale posuwają pojednawczość swą tak daleko, że ostrzegają Turków o zaburzeniach, które Bułgarzy zamierzają wywołać w Rumelji, skoro tylko wojska rosyjskie prowincję tę opuszczą. Moskiewski generał-gubernator Rumelji zawiadomił także międzynarodową komisję, że przedsięwziął energiczne środki mające na celu uśmierzenie rozruchów, gdyby się takowe ponowiły i zapewnienie swobodnego działania komisji.

Jednocześnie donoszą, że znany jenerał Czerniajew, niefortunny wódz moskiewsko-serbski w wojnie 1876 r. który niedawno przybył do Serbji w celu organizowania zbrojnej wyprawy dla podtrzymania, a raczej ponownego wywołania powstania Bułgarów w Rumelji i Macedonji, doznał zupełnego niepowodzenia w urzeczywistnieniu swych zamiarów, gdyż zarówno rząd ks. Milana jak wszystkie stronnictwa serbskie odmówiły stanowczo wszelkiego udziału w awanturach, które kondotjer ten chciał wywołać.

Widocznie więc panslawizm carski, którego Czerniajew jest jednym z najczynniejszych ajentów, stracił zupełnie grunt w Serbji, i Serbowie nauczeni boleśnem doświadczeniem nie mają najmniejszej ochoty do ponownego służenia za narzędzie doktryny, która w ostatecznym swym wyniku doprowadzić musi do poddania całej Słowiańszczyzny pod jarzmo despotyzmu carów.

Ciekawą jest także rzeczą, że cała prasa moskiewska powstaje w tej chwili, jakby na komendę przeciw panslawizmowi i żąda, aby kierunek dotychczasowej polityki został zmieniony. — Zwrot ten rozpoczął się w dziennikarstwie moskiewskiem od chwili podpisania ostatniego traktatu z Turcją, a jeden z najbardziej krańcowych organów panslawistycznych *Russkij Mir* idzie dziś w tym kierunku tak daleko, że szydzi z publicystów, którzy przypuszczają, że po manifeście cara wydanym po zawarciu pokoju możliwem jest jeszcze wznowienie wojny, i oświadcza, że jeżeli stan rzeczy na Wschodzie ma być jeszcze zmieniony, to nastąpi to bez spółdziałania Rosji, która więcej już nic dla Słowian zdziałać nie może, gdyż wszystkie swe usiłowania zwrócić musi ku wewnętrznemu odrodzeniu się swemu.

Przedwczoraj rozpoczęły się w Tirnowie obrady bułgarskiego zgromadzenia notablów, którego głównem zadaniem będzie wybór księcia dla nowokreowanego księstwa. Dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze żadnych wiadomości o przebiegu obrad tego zgromadzenia, które mieć będzie wielkie znaczenie w dziejach Bułgarji. Wiadomo tylko, że zebranie notablów będzie bardzo liczne, i że w łonie jego istnieją dwa wybitne stronnictwa, z których pierwsze mianuje się zachowawczem i jest za polityką umiarkowaną, zależącą na przyjęciu bez oporu postanowień traktatu berlińskiego i oddaniu się wyłącznie pracy nad odrodzeniem kraju; drugie zaś, skrajne chce, aby zgromadzenie zaprotestowało przeciw odłączeniu Rumelji od Bułgarji, przyjęło do łona swego przedstawicieli tej ostatniej prowincji, i aby wystąpiło otwarcie przeciw postanowieniom traktatu berlińskiego. Pierwsze stronnictwo składa się z małej liczby najwybitniejszych pod względem stanowiska i wykształcenia ludzi w Bułgarji, do których przyłączy się zapewne czterdziestu dwóch przedstawicieli ludności muzułmańskiej, do drugiej zaś należy przeważna większość podszczuwana tajemnie przez Moskali, aby zachowaniem się swem wywołała nową burzę, mogącą posłużyć za pozór do dalszego pozostania wojsk moskiewskich na półwyspie bałkańskim. Obrady zgromadzenia notablów, bułgarskich są bardzo ważnemi nietylko dla przyszłości samej Bułgarji, ale także dla Europy całej, gdyż będzie ono kamieniem probierczym dobrej wiary gabinetu petersburgskiego, a pierwsze jego posiedzenia dowiodą stanowczo, o ile Rosja pragnie rzeczywiście pokoju. Pierwszą sprawą, nad którą notable bułgarscy obradować będą, jest dopuszczenie do zgromadzenia przedstawicieli Rumelji, a ciekawą jest bardzo rzeczą jak się zachowają władze moskiewskie w obec tej kwestji tak bardzo drażliwej.

Od chwili podpisania traktatu moskiewsko-tureckiego wpływ Rosji w Stambule zdaje się znów brać górę nad angielskim, a korespondencje z nad Bosforu donoszą nawet, że osławiony przyjaciel Ignatiewa, wygnany zaraz po śmierci sułtana Abdul-Azisa ex-wezyr Mahmud-Nedim pasza ma być powołany do Stambułu i postawiony na czele rządu. Mahmud-Nedim jest kreaturą Ignatiewa, zaprzedaną zupełnie interesom Rosji, a Turcy nie nazywają go inaczej „Mahmudyr paszą", odwołanie zaś go z wygnania oznaczałoby nic innego, jak tylko stanowczą przewagę wpływu rosyjskiego nad wpływami Europy. Jakkolwiek ambasador angielski Layard, który tak skutecznie umiał walczyć przeciw intrygom moskiewskim w Stambule jest z powodu choroby nieobecnym, trudno uwierzyć, aby mogło przyjść już teraz do czegoś podobnego.

Sprawa Arab-Tabii mająca jeszcze przed kilkoma dniami cechę tak groźną, jest na drodze załatwienia, wojska rumuńskie opuściły bowiem fort ten, pomimo, że Rosja nie dała żądanego przyrzeczenia, że wojska jej fortu tego nie zajmą. W sferach rządowych rumuńskich żywią nadzieję, że fort Arab-Tabja pozostanie neutralnym aż do chwili, w której międzynarodowa komisja orzecze do kogo ma on należeć, i że orzeczenie to będzie pomyślnem dla Rumunji. Zdaje się nam jednak, że uległość z jaką dyplomacja europejska czyni zadość wszystkim pretensjom moskiewskim, nakazywaćby powinna wielką ogledność nadziejom skrzywdzonych Rumunów.

We francuskiej Izbie niższej przyszło z powodu rozpraw nad amnestją do bardzo burzliwych scen i scysyj między rządem i skrajną lewicą. Reprezentant rządu nazwał przytem uczestników w powstaniu komuny zdrajcami kraju, przeciw czemu kilku deputowanych radykalnych zaniosło gwałtowny protest, i przyszłoby zapewno do jeszcze większej burzy, gdyby prezydujący Gambetta nie położył końca skandalowi odbierając głos radykalistom. Pomimo tych ubolewania godnych scen skończyło się na tem, że wniosek komisji o zmodyfikowanej amnestji utrzymał się, a wniosek o amnestję bezwzględną upadł znaczną mniejszością.

Mowa tronowa przy zamknięciu parlamentu pruskiego odznacza się szczególną bezbarwnością i jałowością. Wyliczenie prac dokonanych przez parlament, zajmuje wniej najwięcej miejsca, a najważniejszym w niej ustępem jest ten, w którym wspomniane są projektowane ekonomiczne reformy: które rząd popierać będzie wszystkiemi siłami swemi. Po jednogłośnej niemal uchwale parlamentu niemieckiego, odrzucającej żądanie rządu upoważnienia go do uwięzienia socjalistycznych deputowanych Fritschego i Hasselmanna, mniemano powszechnie, że ks. Bismark rozwiąże parlament. Tymczasem rozwiązanie to nietylko nie nastąpiło, ale organ przyboczny kanclerza *Nordd. Allgem. Ztg.* usiłuje sprowadzić znaczenie tej uchwały parlamentu do rozmiarów nic nie znaczącej sprawy regulaminowej. Umiarkowanie to ks. Bismarka tak sprzeczne z jego temperamentem i naturą, dowodzi, że kanclerz pdtrzebuje jeszcze poparcia niemieckich nationalliberałów dla swych planów finansowych i że nie chce już teraz wypowiadać im ostatecznie służby.

## Telegramy „Dz. Polskiego".

**Wiedeń** 24. lutego. (*pryw.*) Reuf pasza w charakterze gubernatora tureckiego, objął wczoraj zarząd cywilny w Adrjanopolu.

Pierwsze kolumny rosyjskie zaczną opuszczać Adrjanopol w przyszły wtorek tj. 25. bm.

Said pasza wyznaczony został na posła przy dworze wiedeńskim.

**Londyn** 2‹. lutego. *Times* donosi, że Francja i Anglja za wspólnem porozumieniem wysyłają w celu demonstracyjnym eskadry wojenne na wody Egiptu, o czem już zawiadomiły mocarstwa podpisane na traktacie odnośnym.

**Tirnowa** 23. lutego. Dziś zagajono zgromadzenie deputowanych. Ks. Dondukow oświadcza w mowie powitalnej, że obowiązkiem zgromadzenia jest stworzyć dla kraju stałe instytucje i uchwalić statut organiczny. Car przysłał jenerała Drinowa i dra Lukjanowa, aby udzielali potrzebnych informacyj. Po posiedzeniu odbył się bankiet. Ks. Dondukow wniósł toast na cześć cara, deputowani żądali toastu na cześć Francji i komisarza francuskiego. Ten wniósł zdrowie wszystkich komisarzy europejskich i odstąpił odpowiedź komisarzowi angielskiemu, który pierwszy przybył do Tirnowy. Komisarz W. Brytanji wniósł toast na cześć Bułgarji, najnowszego państwa europejskiego, przynajmniej do tej chwili. Aluzję tę przyjęli delegaci rumelscy bardzo przychylnie. W cerkwiach bułgarskich zaprowadzono modlitwę, proszącą Boga o połączenie całego narodu bułgarskiego. Ks. Dondukow odbył dziś przegląd wojsk bułgarskich.

**Charków** 22. lutego. Wczoraj w nocy strzelono z rewolweru do wracającego z balu gubernatora ks. Krapotkina. Książę bardzo ciężko ranny. Zarządzono poszukiwania za sprawcą zamachu.

**Berlin** 23. lutego. Marszałek hr. Roon umarł.

**Wiedeń** 22. lutego. *Polit. Corresp.* podaje telegram dra Biesiadeckiego następującej treści: Międzynarodowa komisja lekarska podzieliła się w Carycynie na trzy grupy. Jedna udaje się do Wetlanki, druga, do której należą lekarze austrjaccy, zbada miejsca na prawym brzegu Wołgi, a trzecia z lekarzami węgierskimi, uda się na lewy brzeg Wołgi. Poczem wszyscy lekarze zjadą się w Zamianowskaja, gdzie odbędą 10-dniową obserwację.

**Wiedeń** 22. lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerjalne, w skutek którego dozwala się dostępu na terytorjum austrjackie tylko tym podróżnym z Bułgarji, którzy się wykażą, że przez ostatnie dni dwadzieścia nie znajdowali się w okolicach zadżumionych.

Zgromadzenie tych deputowanych, którzy przeciw berlińskiemu traktatowi głosowali, przyjęło jednogłośne rezolucję w myśl której koszta okupacyjne mają się tak długo ograniczać na koniecznych wydatkach militarnych, pokąd nie zostanie rozstrzygniętą kwestja rozdziału wydatków administracyjnych w Bośnji na obie części państwa. Zgromadzenie postanowiło udzielić tej rezolucji wszystkim wiernokonstytucyjnym deputowanym, pozostawiając wolność podpisywania tejże.

**Wiedeń** 22. lutego. W radzie państwa przyjęto ustawę o desinfekcji transportów bydła. Po dłuższej debacie i po odrzuceniu wniosków o przejściu do porządku dziennego postanowiono po dyskusji ogólnej przystąpić do specjalnej dyskusji nad nowelą o podatku gruntowym. Deputowani Jaworski, Fuchs (ze Szląska), Grocholski mówią przeciw noweli. Walterskirchen zapowiedział poprawki przy dyskusji specjalnej.

Minister Depretis odpowiadając na interpelację co do Wieliczki, oświadcza że po zbadaniu przyczyny zalewu kopalni skonstatowano, iż na nikim wina nie ciąży i w robotach nie ma żadnej przerwy.

Zschock interpeluje w sprawie pożądanego traktatu cłowego z Serbią i przyłączenia Bośnji i Hercogowiny do tego traktatu. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

**Berlin** 22. lutego. Parlament załatwił pierwsze czytanie traktatu handlowego: Austrją i w drugiem czytaniu przyjął wszystkie artykuły tego traktatu.

**Petersburg** 22. lutego. Totleben telegrafuje, że wojska rosyjskie rozpoczęły dnia 18. b. m. opuszczać zajęte pozycje przed Adrjanopolem. Turcy obsadzili Vizę, Suleburgas, Airabol. Złe drogi i wylewy rzek utrudniają wojsku pochód.

**Bukareszt** 22 lutego. Rumuni opuścili już zupełnie warownię Arab-Tabja w nadziei, że Rosja poz stanie neutralną aż do uchwały mocarstw traktatowych.

Dołgorukiego przyjmowano w Tirnowie z zapałem; wojska bułgarskie oddały jemu i zgromadzeniu wojskowe honory.

**Rzym** 22. lutego. Papież przyjmował dzisiaj około 1000 katolickich dziennikarzy rożnej narodowości, reprezentujących 1302 kościelnych dzienników i przeglądów, przy których pracuje około 15000 literatów. Monsignor Tripepi odczytał życzenia i adres, w którym podniesiono usiłowania dziennikarstwa w sprawie obrony praw kościoła. Papież podniósł w swej odpowiedzi potrzebę wystąpienia katolickiego dziennikarstwa przeciw tej części dziennikarstwa, które zatruwa społeczeństwo; zalecał jedność w zasadach chrześciańskich i umiarkowanie w traktowaniu spraw. Ganił tych, którzy najważniejsze i żywotnych interesów kościoła dotyczące kwestje chcą rozstrzygać podług swej woli; położył nacisk na prawa kościoła do panowania świeckiego i zalecił dziennikarstwu podnoszenie konieczności powrotu panowania świeckiego, co nigdy nie było przeszkodą dla dobra ludów, Włoch i świetności Rzymu. W końcu wezwał papież dziennikarstwo, ażeby walczyło w obronie tych zasad, które są podstawą ładu społecznego i cywilizacji. Reprezentanci dziennikarstwa wręczyli następnie świętopiętrze, oddali adresy i albumy. W deputacji brali udział także biskupi.

**Wiedeń,** 24. lutego, 10 godz. 38 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 231 10 | Akcje kolei Połudn. | 67 — |
| „ Anglo-Austr. | 100 50 | 20-frankówka | 9·28 |
| „ Unionsbank | 69 — | Rosyjskie banknoty | 1·16 |
| „ kolej Kar. Lud. | 221 25 | | |

Usposobienie: stałe.

**Wiedeń** 22. lutego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 63·35 | Londyn | 116·50 |
| „ „ „ w srebr. | 64·35 | Srebro | —·— |
| Renta w złocie | 76·— | 20-frankówka | 9.28 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 115·40 | Dukat ces. men. | 5·50 |
| Akcje banku wied. | 791·— | 100 marek niemiec. | 57·25 |
| Akcje banku kredyt. | 229 50 | | |

**Wiedeń,** 22. lutego 2. godz. 22 min.

**Telegramy zbożowe** z dnia 22. lutego.

Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·75, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 28·25; Buda-Pest: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·50; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 176·—, żyto 58·20, okowita loco 51·60; Szczecin: pszenica 175·—, rzepak na jesień ——, Paryż: mąki 100 kilo 58·50.

Przyjechali do Lwowa dnia 24. lutego.

**Hotel Europejski.** M. hr. Tarnowski z Krakowa, A. Kulczycki z Bobrki, W. Sumowska z Warszawy, J. Romaszkan z Tłuszcza

**Hotel Podolski.** J. Chądzyński z Ośmiałowic.



**Dnia 22. lutego.**
**Lwów, z Izby handlowej.**

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę à 200 zł.* | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 224 — | 221 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 125 50 | 123 — |
| Banku Hipotecznego gal. | 252 — | 249 — |
| „ Kredytowego gal. | 220 — | 216 — |
| *II. Listy zastawne za 100 zł.* | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 86 70 | 86 — |
| „ „ „ 4% „ | 81 50 | 80 50 |
| „ „ „ 5% „ | 86 70 | 86 — |
| Banku Hipot. gal. 6% „ | 91 75 | 91 — |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włość. 6% | 92 — | 91 — |
| Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 50 | 90 25 |
| *IV. Obligi za 100 złr.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 86 60 | 85 70 |
| Pożyczki kraj. 1873 6% | 91 — | 90 — |
| Losy miasta Krakowa | 17 — | 15 — |
| „ „ Stanisławowa | 23 50 | 21 50 |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 48 | 5 38 |
| „ cesarski | 5 55 | 5 44 |
| 20 frankówka | 9 34 | 9 25 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 62 | 9 52 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 60 | 1 50 |
| „ „ papierowy | 1 16 | 1 14 |
| 100 marek niemieckich | 58 — | 57 — |
| Srebro za 100 złr. | 100 50 | 99 50 |
| Kupony w sreb. za 100 złr. | 100 25 | 99 25 |
| **Wiedeń** 22. lutego. | | |
| 5% Zjed. dług pań. bank. | 63 05 | 62 90 |
| „ „ „ srebr | 64 05 | 63 90 |
| „ Oblig. ind. Niż. Austr. | 105 — | 104 50 |
| „ „ „ czeskie | 103 — | 102 — |
| „ „ „ węgierskie | 81 25 | 80 75 |
| „ „ „ galicyjskie | 86 50 | 86 — |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 — | 81 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 75 | 76 25 |
| „ węg. poż. kol. 300 f 120 zł. | 103 25 | 102 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku Narod. listy | 100 40 | 100 30 |
| „ galicyjskie | — — | 79 50 |
| „ „ | 86 50 | 85 50 |
| „ listy zakł. kred. włośc. | 92 50 | 91 25 |
| „ gal. węgierskie | 77 50 | 77 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Zakładu Kred. Austr. | 110 80 | 110 50 |
| „ Domen państ. 120 zł. | 144 50 | 144 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożyczki z r. 1839 | 328 — | 324 — |
| „ „ „ 1854 | 111 25 | 110 75 |
| „ „ „ 1860 | 115 25 | 114 75 |
| ¹/₅ losów pożyczki austr państw. z r. 1860 | 126 — | 125 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 149 75 | 149 50 |
| „ prem. pożycz. węgier. | 84 50 | 83 90 |
| „ Comorente | 27 — | 25 — |
| „ Kredytowe | 65 — | 164 70 |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 99 50 | 99 — |
| „ księcia Salm | 43 50 | 43 — |
| „ „ Palfy | 32 50 | 31 50 |
| „ „ Klary | 33 — | 32 — |
| „ hr. St. Genois | 36 — | 35 50 |
| „ miasta Budy | 33 50 | 32 50 |
| „ ks. Windischgrätz | 30 50 | 30 — |
| „ hr. Waldstein | 26 — | 25 50 |
| „ hr. Keglevich | 16 50 | 16 — |
| „ Rudolfa | 16 50 | 16 — |
| „ tureckie 400 franków | 22 70 | 22 50 |
| *Akcje bankowe i przemysł.* | | |
| Banku narod. austr. | 792 — | 790 — |
| Zakładu kredytowego | 225 — | 224 80 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 517 — | 515 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2088 | 2085 |
| „ rządowej fr. a. | 248 — | 247 50 |
| „ zachod. ces. Elżbiety | 168 — | 167 50 |
| „ Południowej | 67 50 | 67 — |
| „ Galicyjskiej | 222 75 | 222 25 |
| „ Czerniowieckiej | 124 — | 123 50 |
| „ Albrechta | — — | 36 — |
| „ węg. północ. wschod. | 116 50 | 116 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 119 — | 118 50 |
| „ Alföld. Fiumańskiej | 118 50 | 118 — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 102 50 | 102 — |
| „ Siedmiogrodzkiej | 101 25 | 99 50 |
| „ Cisańskiej | 190 — | 189 — |
| „ wschod.-węgierskiej | 110 25 | 109 — |
| „ austr. północ. zachod. | — — | — — |
| „ Franciszka Józefa | 132 — | 131 50 |
| Banku anglo-austr. | 98 75 | 98 50 |
| Zakładu kredyt. węgier. | 222 75 | 222 50 |
| Banku franko-austr. | — — | — — |
| „ galic. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ kredyt. galic. | — — | — — |
| „ galic. hipot. | — — | — — |
| „ dla obrotu ogóln. | 109 — | 108 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei koszycko-bogum. | 70 50 | 70 20 |
| „ państwow. 500 fr. | 161 20 | 160 70 |
| Emisja z r. 1867 | 257 50 | 156 75 |
| „ południ. 500 fr. | 112 75 | 112 50 |
| Bony 1857 76 6% | — — | — — |
| „ p. c. F. 100 zł. mk. | 102 50 | 102 — |
| „ „ 100 zł wa. | — — | 98 50 |
| „ „ w sreb. 5% | 104 75 | 104 25 |
| „ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a. | 88 50 | 87 50 |
| 5% w srebrze | 81 — | 80 — |
| „ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł. | 100 50 | 100 25 |
| Emisja II. | 100 25 | 100 — |
| „ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100) | 77 50 | 77 20 |
| Emisja z r. 1867 | 78 90 | 78 60 |
| „ Siedm. 200 zł. wa. | 64 25 | 63 75 |
| „ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł. | 76 50 | 76 — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 89 25 | 88 25 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 56 | 5 55 |
| „ dukat na wagę | 5 55 | 5 54 |
| 20 frankówka | 9 33 | 9 32 |
| Suwereny angielskie | 11 74 | 11 71 |
| Imperjały rosyjskie | 9 53 | 9 50 |
| Srebro | — — | — — |
| Srebro kupon | — — | — — |
| Bank. państ. Niemiec za 100 marek | 57 66 | 57 50 |
| Rubel papierowy | 1 13 | 1 12 |

| **Warszawa** 20. lutego. | żądają rb. kp. | płacą rb. kp. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej serji | — — | 100 — |
| „ „ 2ej serji | — — | 100 — |
| „ „ kupon | — — | 064 |
| „ „ nowe | — — | 100 75 |
| „ „ kupon | — — | 079 |
| „ likwidacyjne | — — | 90 46 |
| „ kupon | — — | 86 — |
| Kolej warszaw.-wied. | — — | — — |
| „ „ bydgos. | — — | — — |
| Ros. pożycz. prem. 1864 | — — | — — |
| „ „ „ 1866 | — — | — — |

**CHUSTKI** włóczkowe i Kamasze.
**SPODNICZKI** damskie trykotowe.
Sukienki i Garniturki dla dzieci.

1013 9—0 3

**Hafty** na kanwie i aplikacje na sukno wykonane, w jak największym wyborze.
**Sakiewki**, Pularesy, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.
**Umbrelki** przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.

**Antypedja**, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.
**Ramy** rzeźbione na suknie, naręczniki, postumenta na nóty, na gazety na koperty i do czytania książek
**Polatlaces**. Mignaridia z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót friwolitowych.

**Serwety**. Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne.
**Kanwę** szarą Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.
**Liście**, środki, papiery, farby, maszynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

**Torby** myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety
**Włóczkę** berlińską, Pelę, Filozele, Sznelki, Kordonki i złoto do haftu, Centki do wyszywania
**Mohair** włóczkę na szaliki, szpagacik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.

**Gorsety paryskie** od złr. 1.30 do 5. Deszczochrony od złr 1.30 do 10
**Paciorki** Clair de Lune, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu
**Cerate** amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI **KAMILA STRZYŻOWSKIEGO** *we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.*

***Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.***

---

*Seltera* tęczy (i listownie) **Dr Bloch w Wiedniu**. Praterstrasse 42

Przez całą zimę ciągle świeże
**KALAFIORY**
1009 **włoskie** 9—0
w dużych pięknych różach utrzymuje i rozeł. handel
**St. MARKIEWICZA**
we Lwowie, w rynku l. 42.

**Dla słabych i osłabionych**
Drugie poprawne wydanie, księgarnia HUBERA & LAHME, Wien I., Herrengasse Nr 6
Radykalna kuracja polucji (wydzielenia się nasienia) i impotencji (siły męskiej).
Odpowiednia naturze dieta i racjonalna kuracja wodna zatem bez żadnego lekarstwa.
NB. druga poprawiona edycja.
Cena 2 złr. z pocztą 2 złr. 10 cnt. 1258 4-15

**Dla wszystkich słabych na nerwy**
W księgarni Hubera i Lahma w Wiedniu I. Herrngasse Nr 6, wyszła książka dla wszystkich słabych na nerwy, do leczenia się bez niczyjej pomocy, pod tytułem: **Radykalne leczenie wszystkich chronicznych słabości nerwowych na drodze ściśle naturalnej kuracji.** (Odpowiednia dieta i racjonalna (łagodna) kuracja wodna). Cena 1 złr. z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt.
1930 5 15

# Karola Ballabana

handel towarów korzennych, poleca swoje zapasy towarów jeszcze po starych cenach, nie uwzględniając podwyższenie cła o 17% a mianowicie:

1007 3 0

| | | | |
|---|---|---|---|
| ½ kilo kawy najlepszej dużej ziarnistej | 1 zł. | — ct. | |
| ½ kilo kawy najlepszej średniej . . | — „ | 96 | „ |
| ½ kilo kawy najlepszej drobniejszej . | — „ | 92 | „ |
| ½ kilo Lagwaira w smaku wyśmienita . | — „ | 88 | „ |
| ½ kilo kawy perłowej . . . . . . | 1 „ | 04 | „ |
| ½ kilo złotej Jawy . . . . . . | 1 „ | — | „ |
| ½ kilo Santos . . . . . . . | — „ | 74 | „ |
| ½ kilo Moka . . . . . . . . | — „ | 92 | „ |

Czysty smak aromatycznej woni jest zaletą powyżej wymienionych gatunków.

# Cukier

I. sorta w głowie . . . 49 ct.
II. „ bardzo ładny w gł. 47 „
na kilo . . . . . 48 „

**Wyszły z druku**
najnowsze kompozycje
panny **LUDMIŁY MIKORSKIEJ**
jako to:
1. **Naiwna** ) dwie śpiewki na mezzo so-
2. **Kowal** ) pran lub baryton.
3. **Za mną kto żyje** ) dwa mazury na fortepian.
4. **Hula Babula** ) fortepian.
5. **Ludmiła Polka** na fortepian, 2 edycja.
6. **Do Zosi**. Mazurek do śpiewu.
Są do nabycia w księgarniach panów **Seyfartha i Czajkowskiego**, **K. Wilda** i w **komisyoterskiej** ulica Ossolińskich l. 6. 1318 3 2

**Do wydzierżawienia**
**na sezon letni w kąpielach w Krynicy**
Dom jednopiętrowy w bardzo korzystnem położeniu, blisko łazienek i źródła, składający się z 27 umeblowanych pokojów, dwóch kuchen i drewutni, przynoszący czynszu podczas sezonu letniego 2000 zł. wa.
Bliższej wiadomości udzieli pani E. Pilarska pod liczbą 21 ulica Halicka we Lwowie. 1307 3—3

Wyłączny i największy skład
**Zegarmistrzowski i jubilersko-złotniczy**
pod firmą 1067 1—
**J. Dąbrowski & L. Weigel**
we Lwowie ul Halicka Nr. 17. (dawniej W. Penther)
poleca się z wielkim wyborem najnowszych towarów, po cenach umiarkowanych.
(Na żądanie cenniki franco).

**Dla właścicieli gorzelń i propinatorów**
zaleca skład swój najlepszego anyżu we wszystkich gatunkach. 1337 1—2
***Moses Münz***
Wrocław (Breslau).
**Próbki na żądanie franko.**

**Dr. Adam Pulman**
**ordynuje od 2.—4 po połud.**
**w Czerniowcach,**
*w domu Badiana, Carolinengasse.*

**KARTOFLE.**
**EARLY ROSA** najszlachetniejsze z wczesnych gatunków oo do smaku, sypkości i plenności, tudzież 2gi gatunek **AMERYKANY POZNE**. łupka biała, wewnątrz żółte, nie do nich z do zimy zielone, nieulegające zarazie, łatwe w przechowaniu aż do sadzenia na czajniej plenne, bo 30 — 40 sztuk po krzakach.
Te obydwa gatunki można dostać w folwarku **Zamarstynów dwór pod Lwowem**. Ceny przystępne.
Uprasza się o zgłoszenie wcześnie do Zarządu Folwarku „Zamarstynów dwór“ poczta w miejscu, aby można wysyłki będą kupującym bez przeszkód i przesłane ich przed nadejściem wiosny. 1234 5—5

**BIURO UMIESZCZEŃ**
**Justyny Jędrzejewskiej**
w Krakowie
przy ulicy Szpitalnej 393
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. 1241 4—5
(Listy przyjmują się opłacone).

**Guwerner**
fachowy, katolik, umiejący język niemiecki i francuski, metr gimnastyki i tańców, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z kilkuletniej w swym pedagogicznym zawodzie praktyki w arystokratycznych domach, poszukuje obowiązku nauczyciela, wychowawcy prywatnego.
Osoby interesowane zechcą się zgłosić listownie ze załączeniem marki pocztowej pod adresem: **St. Dobrzecki**, Lwów ulica Halicka l. 3, III. piętro naprzeciw Katedry. 1266 2—2

L. 5075. 1332 1 3

**Obwieszczenie.**

Dla umieszczenia jednej części stałej załogi tutejszej w liczbie 183 żołnierzy, czyli dwu kompanij piechoty, poszukuje gmina miasta Lwowa realność odpowiednią, składającą się co najmniej z 20 wielkich pokoi, ze strychem ogniotrwałym materjałem krytym, przydatnym na magazyn mundurów, nadto zaś z jednej lub dwóch mniejszych kuchen i tyleż składów na drzewo, tudzież wychodków potrzebnych, przyczem studnia obfitująca w wodę i obszerny dziedziniec być musi.
Realność odpowiednia położoną być ma w okolicy koszar rządowych wielkich, to w pobliżu ulicy Zamarstynowskiej, lub Żółkiewskiej lub też przy przecznicach tych ulic.
Panowie właściciele domów, którzyby lokalności zwyż opisane gminie miasta Lwowa wynająć chcieli, mogą wnieść oferty swoje do Magistratu (IV. Departament) najpóźniej do d. 15. marca 1879.
**Magistratu król. stoł. miasta**
W Lwowie d. 17. lutego 1879.



**Przeciw wyłysieniu głowy,**
siwiznie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie
***Olejek taninowy dr. Moras.***
Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż niektóre te nawet wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tego wszystkie substancje pożywne, które wedle zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracając każde włosy chorobie do nowego życia i przyczyniają się zdumiewającego do porostu włosów.
Tę doniosłą skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddałem olejki taninowego, wynalezionego przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy niektóre to zapobiegł wypadaniu włosów i wytworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi nowy porost włosów. Wiedeń. **Andrassy.**
Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę, z wynalazcy najżywsze podziękowanie.
Praga 10 lutego 1877 Kinsky.
Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 złr. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras“. 1015 22—25

**W instytucie naukowym wojskowym**
ulica Piekarska l. 21,
rozpoczyna się
**NOWY KURS jednorocznych ochotników**
i innych nauk przygotowawczych wojskowych
**z dniem 1. marca 1879.**
Zakład utrzymuje także
**PENSJONAT.**
Zgłaszać się można codzień od godziny 4.—7. po połudn. 1059 23—30
**KOESTLICH**, przełożony Zakładu.





Tylko prawdziwe
wywiązują pełne działanie roślin **Coca**. Pouczenie o ich używaniu przeciw cierpieniom piersiowym i płucnym. Pigułki I) Cierpienia brzuszne Pigułki II. i cierpienia nerwowe osłabienia wszelkiego rodzaju Pigułki III (gratis).
Cena za pudełko lub flakonik 2 złr. zawsze na składzie w Moguncji Mohren Apotheke.
We Lwowie u Jak. Beisera apt., w Krakowie u Redyka aptek., w Wiedniu u C. Haubnera Engel-Apotheke Hof 6. Generalny skład na Austrię 1121 6 0

**Medal zasługi.**
**L. & K. SCHWEIZEROWNY**
**Pracownia sukień damskich**
ulica Fredry l. 2 i Halicka 54.
Modele paryzkie, Suknie gotowe na składzie.
Zamówienia wszelkiego rodzaju po cenach najumiarkowańszych. Każdej wiosny i jesieni **Kurs kroju. Wpisy** na tegoroczny kurs kroju tylko od 1. do 15. marca. 1334 1-7

# KANTOR WYMIANY

***c. k. uprzyw. galic.***

**akcyjnego Banku Hipotecznego**

**kupuje i sprzedaje**
**wszystkie efekta i monety**
**pod warunkami najprzystępniejszemi**

# 6% LISTY HIPOTECZNE,

**które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr 8 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, kaucje służbowe i wadja,**

**są w tym kantorze do nabycia.**

**Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.** 1006 15

# TELEGRAM.

W tej chwili otrzymaliśmy następującą depeszę:
**Do domu Wiedeńskiego Importowego i Eksportowego.**
Sprzedaj Pan tak prędko jak tylko można Pana na składzie będące z pasy towarów po jakiejkolwiek bądź cenie Dom sbankrutował.
**Jacques Pirdaux.**
Prokurzysta Grande Maison industrielle w Paryżu.
Temu poleceniu zadość czyniąc postanowiliśmy kolekcje przedmiotów składających się z **66 sztuk** najpiękniejszych i dobrze zrobionych sprzedać po **połowie wartości**, byle tylko składy wypróżnić.
Kolekcja ta za **złr. 6·35** składa się z **66 przedmiot w** następujących:

| | |
|---|---|
| 1 album fotograficzny na 50 obrazów, elegancko oprawne ze złotemi brzegami i zamkiem złoconym albo oksydowanym, | 1 nadzwyczajnie dobrze idący zegarek genewski z najlepszym werkiem i dwunastu i ganatem, |
| 1 ładna lampka petroleum z maszynką patentową Windsor, | 6 noży stołowych ze silną rączką, |
| 1 bronzowy łany stołowy kałamarz wraz z rączkami do piór | 6 ładnych widelców, |
| | 6 łyżek stołowych do niestercia, |
| | 6 łyżeczek do kawy, |
| 1 Japońska puszka na cygara, elegancka skóra, jedwabiem montowane, | 6 kryształowych podstawek na noży, |
| 1 Kasseta na chustki, ładnie rzeźbiona z małym lusterkiem, | 3 przedmiotów do zabawy, najlepsza zabawa dla młodych i starych, |
| 1 aparat do robienia herbaty najlepsza konstrukcja, | 6 sztuk aromatycznych mydełek zdrowia Dr. Dupont. |
| 20 ładnych efektownych obrazków, upiększenie dla 3 pokoi | 66 sztuk. |

To wszystko razem wzięte, w całości **66 sztuk** sprzedajemy tak szybko jak możemy po **6 zł. 35 ct.** byle tylko składy wypróżnić
Rozsełka uskutecznia się zaraz za pobraniem pocztowem albo gotówkę — Zamówienia na prowincji upraszam pod adresem:
***Wiener Import- und Export-Haus,***
**Wien, I., Heinrichshof.** 1267 4 6

**TAMAR INDIEN Grillon** cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, Hemoroidom, Migrenom.
**Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.** 1065 7 25
W Paryżu ulica Grammont 25; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego.

**T. Jacobi'ego**
hemoroidalny
**LIKIER ZIOŁOWY**
uniwersalny lek dla cierpiących na hemoroidy, dalej na kolkę hemoroidalną, cierpienia żołądkowe, zaflegmienia i wyrzuty wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatwardzeniu, bole z kolek przechodzących, cierpienia na śledzionę, wątrobę na hypochondrję. 1287 10 - 7
Cena 1 flaszki 1 złr. 0 cnt.
Na prowincji za poborem pocztowem 1 złr. 60 cnt.
**Skład główny u**
**Juliusza Graetz w Wiedniu**
VI. Mariahilferstrasse Nr. 79.

**Szkoła gorzelnictwa i piwowarstwa.**
Wykłady na kursie teoretyczno praktycznym tej szkoły rozpoczną się wprawdzie jak to i dotąd bywało, dopiero po wielkanocnych świętach, jednakowoż w tym roku mają już uczniowie szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa równocześnie być immatrykulowani jako **nadzwyczajni słuchacze c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie**, co najdalej do 15. marca nastąpić ma. Warunki przyjęcia nadzwyczajnych słuchaczów c. k. szkoły politechnicznej również zwyczajnych uczniów szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa są:
1) aby mieli ukończonych lat 18,
2) aby posiadali te przygotowawcze wiadomości, które do uczęszczania na wykłady o przemyśle rolniczym są niezbędne.
Bliższych szczegółów udziela na żądanie pisemnie bezzwłocznie
***Dr. Rudolf Günsberg***,
profesor szkoły politechnicznej i dyrektor szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa we Lwowie. 1321 3 0

**Konkurs.**
Towarzystwo muzyczne w Krakowie potrzebuje zdolnego wiolonczelisty do udzielania nauki gry na tym instrumencie i brania udziału w produkcjach publicznych. Znajomość języka polskiego a przynajmniej słowiańskiego jest niezbędną. Roczna płaca 600 złr. w. a. Zgłoszenie się o obiste, w razie przyjęcia zwrot kosztów podróży. Zgłoszenia do połowy marca b. r. w Towarzystwie.
Z Wydziału Towarzystwa Muzycznego w Krakowie dnia 30. stycznia 1879 r.

**Elektro-galwaniczne MASZYNKI**
**poprawne.**
*najtańszy środek do zapalania świec i cygar*
sztuka w bronzie 4 z r. — cnt.
„ „ niklu 4 „ 5 „
**do napełniania baterji 2 flakony 30 cnt.**
poleca
**MARCIN MÜLLER**
***we Lwowie***,
przy ulicy II Licki-j pod l. 14.

**PRZEZ** użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN**, b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka: rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki i rznięcia żołądkowe*, tudzież *zatwardzenia*. Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną staranonścią. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił*, Dr Gendrin zaleca swój ELIXIR żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: ELIXIR Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14, rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.
Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu*, u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach

W Stanisławowie w aptece p. Stechera

SŁABOŚCI PIERSIOWE
**SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA**
**PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.**
*8, ulica Vivienne.*
**Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisis) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.**
**Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 21 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.**
**Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.**

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera

**SYROP**
**senowo-balsamiczno-ziołowy**
**Aleks. Maćkowskiego,**
przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), w rozdemie płucowej
**i w kokluszu.**
Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują: we Lwowie p. J. Mikolasch, w Krakowie p. W. Redyk, w Wiedniu J. Weiss apteka Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie H. Knechrzowski, w Wilnie P. Grużewski, w Przemyślu u wynalazcy 1004 9

**Obniżenie Procentów**
**GALICYJSKI**
**Zakład zastawniczy i kredytowy**
we Lwowie, ulica Teatralna w gmachu teatralnym
**Podaje do powszechnej wiadomości,**
że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 1 go Czerwca 1877 do l. 25801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 5 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczek wyżej złr. 300, na kosztowności lub towary może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki
**udziela pożyczki na zastaw**
a) Kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) Towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jako też używanych:
c) Papierów publicznych wartościowych.
**Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności**
**począwszy od 1 złr.** do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
**po 5 od sta.**
Zwrot wkładek do 100 złr. następuje się bez wypowiedzenia,
do 250 złr. z 10 dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 20 „ „
„ 1000 „ „ 30 „ „ 1017 5-?
**Od wkładek z 90 dniowem wypowiedzeniem 6 od sta.**
Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.
Lwów, dnia 18. Stycznia 1879.
**DYREKCJA**

**Ważne dla posiadaczy**
akcyj kolei Rudolfa
**KANTOR WYMIANY**
**SOKAL i LILIEN**
**załatwia dostanie nowych arkuszy kuponowych**
do akcyj kolei Rudolfa
***za mierną prowizją,*** 1017 13—0
tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety pod najkorzystniejszemi warunkami
**Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.**

**Najlepszem sprawdzonym**
przeciw **Gonorhoe, wydzieleniu soków u mężczyzn i kobiet i chronicznym katarom błony** jest podług doświadczeń poczynionych **w wielkich** szpitalach Francji, Anglii i Belgii: **Bergera solutya smołowa**, działa lepiej i skuteczniej i jest trzy razy tańszą od Matico i innych podobnych preparatów — **Cena flaszki Bergera solutyi smołowej** razem z przepisem lekarskim **60 ct. w. a**; można dostać prawdziwej solutyi we wielu aptekach, a szczególnie w następujących składach: we **Lwowie** u aptekarzy Zygmunta Ruckera i Mikolascha, w **Brodach** u E. Liszki, w **Suczawie** u N. Karczewskiego.
10 5 10 - 21

Ces. król.
**Losy państwowe Rothschilda z roku 1839**, Ostatnie ciągnienie.

**Ostatnie ciągnienie**
**w serji wylosowanych**
**Losów państw. z r. 1839.**
**1. marca b. r.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| | | wyłącznie najmniejsza wygrana | |
| połowa losu 1 piątej | złr. 85 | połowa losu 1 piątej | zł. 45·— |
| ćwierć . . . . . | „ 48 | ćwierć . . . . | „ 25·— |
| dziesiąta część . . | „ 20 | dziesiąta część . | „ 12 — |
| dwudziesta część . | „ 12 | dwudziesta część | „ 7·50 |

które niezawodnie w tem ciągnieniu z ogólną sumą wygranych przeszło **9 milionów złr.** wyciągnione zostaną.
**Główna wygrana 315.000 złr.**
**75.000 złr. itd.** 1068 10 0
Wyciągnione losy serji z roku 1839, całe albo jedne piąte części kupuje i sprzedaje najlepiej renomowana firma:
**NYITRAI & Co.,**
***Buda-Pest, Waitznergasse 27.***

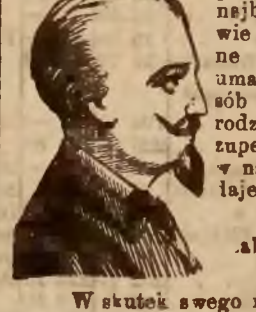
**Nie ma nic lepszego!**
dla utrzymania rośnięcia i przyspieszenia włosów



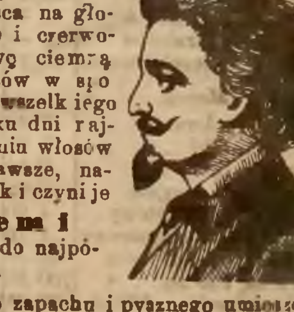


nad naszą i sławną przez medyczne autorytety zbadaną, najświetniejszem powodzeniem uwieńczoną, przez J. c. k. Apost. Mość cesarza wyłącznie upatentowaną

**Rezedową kędzierżawiącą pomadę,**



przy której regularnem użyciu nawet najbardziej wyłysiałe miejsca na głowie włosem porastają: siwe i czerwone włosy otrzymują barwę ciemną, umacnia ona korzenie włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łuskę w ciągu kilku dni najzupełniej, zapobiega wypadaniu włosów w najkrótszym czasie na zawsze, nadaje włosom naturalny połysk i czyni je
**kędzierżawemi**
zabezpieczając od siwizny do najpóźniejszej starości.



W skutek swego nadzwyczaj przyjemnego zapachu i pysznego umieszczenia stanowi ona oprócz tego ozdobę najwykwintniejszego toaletowego stołu.
Cena jednego słoika wraz ze sposobem użycia (w 7 językach) tylko 1 złr. 50 cnt. Z przesyłką pocztową 1 złr. 60 cnt. w. a.
Odprzedający otrzymują znaczne procenta. 103 9—12
Fabryka i główny skład dla rozsyłki en gros i en detail u
**Karola Polt** perfumisty i posiadacza wielu c. k. przywilejów, w Wiedniu. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14, we własnym domu, dokąd zwracać należy wszelkie zlecenia na piśmie i gdzie załatwiają się zlecenia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką pocztową jak najprędzej.
**Główny skład we LWOWIE jedynie u panów:**
Zygmunta Ruckera apt., Jakóba Beisera apt. i Kamila Strzyżowskiego kupca.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego.“